

Za 11 dni plac MDM oddany zostanie do użytku

WARSZAWA (PAP)
Z każdym dniem zmienia się wygląd pierwszego odcinka Marszałkowskiej Dzielnicy Mieszkaniowej — placu MDM i jego najbliższej okolicy. Oddanie do użytku tego placu nastąpi 22 lipca br. Jeszcze 11 dni roboczych pozostało do zakończenia wszystkich prac: wykonania elewacji budynków, założenia rzeźb, oświetlenia, ułożenia chodników i jezdni, posadzenia drzew oraz zdjecia rusztowań i uporządkowania placu budowy.

Setki robotników wykańczają elewacje budynków. Dźwigi raz po raz przenoszą bezpośrednio z samochodów na rusztowania wielkie płyty płaskowca. Z budynku 2a przy rogu ul. Marszałkowskiej i Wilczej zdjęto już całkowicie rusztowania. Z innych budynków a m. in. z bloków 3a, 6a i 6b robotnicy kończą zdejmowanie rusztowań. Przy pl. Zbawiciela na dwóch wielkich blokach z tarasami ułożono płaskorzeźby, przedstawiające hutnika i rolnika. Ogółem 8 płaskorzeźb symbolizujących poszczególne zawody, zdobić będzie te bloki.

Stan zdrowia Duclos uległ poprawie

PARYŻ (PAP)
Dziennik „L'Humanité” do nosi, że sekretarz Komitetu Centralnego Francuskiej Partii Komunistycznej Jacques Duclos po kilkudniowym pobycie w klinice powrócił dnia 6 bm. do domu. Jednocześnie dziennik publikuje następujący komunikat lekarzy o stanie zdrowia Duclosa:

Ostre zapalenie nerek, któremu towarzyszyły silne bóle, stopniowo ustępuje. Zawartość mocznika we krwi spada i zbliża się do normy. Zupewny spokój i opieka lekarska są nadal niezbędne.

Wsi trzeba dopomóc

Na szerokich polach dojrzewają złote łany zbóż. Za kilka już dni ruszą żniwiarze by zebrać na nich obfite w tym roku plony. Wiesz przystępowała się sumiennie do podjęcia robót żniwnych — wyremontowane maszyny stoją w pogotowiu, a rolnicy czekają tylko na hasło rozpoczęcia prac.

Okres zbierania plonów z pól jest dla naszej gospodarki niezwykle ważny, decyduje bowiem o sytości całego kraju, a w związku z tym o sprawnym wykonywaniu wszystkich pozostałych zadań w ciągu całego roku. Chodzi przecież o codzienny chleb dla ludzi pracy z miast i wsi, o podstawowy artykuł zaspokajający nasze żywotne potrzeby i dlatego właśnie sprawa szybkiego sprzętu zbóż interesuje całe społeczeństwo. Nie możemy dopuścić do jakichkolwiek zaniedbań, do opieszałości i przewlekła, które doprowadzić mogą albo do wykruszenia się ziarna, bądź do pozostawienia go na pniu wskutek ewentualnych kaprysów pogody. Musimy tak zorganizować żniwa by nie utracić ani kilograma cennych zbóż.

W tej ciężkiej i odpowiedzialnej batalii nie pozostawimy chłopów samym sobie. Musimy im przysłać z wydatną i ofiarną pomocą przede wszystkim tam, gdzie odczuwa się brak rąk do pracy. Pamiętajmy, że właśnie wieś zasila nasz rosnący przemysł kadrami nowych pracowników i że w związku z tym zmniejszą się znacznie rezerwy sił roboczych w wielu okręgach wiejskich.

Sprawa zorganizowania społecznej pomocy w żniwach zajął się już rząd i partia, czego wyrazem jest ogłoszona kilka dni temu uchwała Prezydium Rządu i Sekretariatu Centralnej Rady Związków Zawodowych, dotycząca przeprowadzenia szerokiej mobilizacji ludności

CYTOS WIELKOPOLSKI

Cena 15 gr

CZY
TEL
NIK

Rok VII Wyd. AB

Poznań, czwartek 10 lipca 1952 r.

Nr. 164 (2597)

Dobro pokoju wymaga zjednoczenia narodu niemieckiego

Oreǳie Światowej Rady Pokoju do czterech mocarstw i do wszystkich narodów

BERLIN (PAP)
Światowa Rada Pokoju uchwala następujące oreǳie do rządów czterech wielkich mocarstw i do wszystkich narodów.

Mimo upływu siedmiu lat od chwili rozgromienia reżimu hitlerowskiego, traktat pokojowy z Niemcami nie został jeszcze zawarty.

Światowa Rada Pokoju, wyrażając nadzieję milionów kobiet i mężczyzn całego świata, zwraca się do rządów czterech wielkich mocarstw — Stanów Zjednoczonych, Francji, Wielkiej Brytanii i Związku Radzieckiego, — które zgodnie z porozumieniem poczdamskim wzięły na siebie szczególną odpowiedzialność w sprawie pokojowego uregulowania problemu niemieckiego.

Światowa Rada Pokoju oświadcza tym rządom, że nadszedł czas, aby w całej pełni i wspólnie odpowiedzialność tę na siebie wzięły. Separatystyczne układy zawarte w Bonn i w Paryżu 26 i 27 maja br. całkowicie sprzeczne z tym obowiązkiem, doprowadziły do jedno-

stronnego uregulowania tego problemu. Układy te prowadzą do odrodzenia militarystyki i faszyzmu, pogłębiają rozbiór Niemiec i Europy oraz przeszkadzają wszelkim skutecznym wysiłkom, zmierzającym do przeprowadzenia powszechnego rozbrojenia.

Narody zdają sobie dobrze sprawę, że jeśli nie ma niezłomnego postanowienia osiągnięcia porozumienia drogą rokowań, to powstaje niebezpieczeństwo wojny.

Światowa Rada Pokoju uważa, że najlepszym rozwiązaniem jest natychmiastowe zwołanie konferencji czterech mocarstw w celu powzięcia wszelkich decyzji, zmierzających do pokojowego uregulowania problemu niemieckiego.

Światowa Rada Pokoju uważa za najlepsze rozstrzygnięcie, aby naród niemiecki w drodze wolnych wyborów przywrócił swą jedność i utworzył własny rząd, który zawrze traktat pokojowy ze wszystkimi państwami, z którymi Niemcy hitlerowskie prowadziły wojnę.

Traktat ten będzie musiał przyznać zjednoczonym, demokratycznym, niezależnym i pokojowym Niemcom przysługujące im prawo do suwerenności.

Traktat ten, na mocy którego Niemcy zobowiążą się, że nie przystąpią do żadnej koalicji wojennej, określi warunki oraz terminy wyco-

fania obcych wojsk okupacyjnych. Traktat ten przyczyni się również do tego, że narody Europy same decydując będą o swym dalszym losie w warunkach bezpieczeństwa, współpracy i poszanowania ich niezależności.

Zwracając się do rządów czterech wielkich mocarstw, (Ciąg dalszy na str. 2)

Górnicy japońscy domagają się poprawy warunków pracy

MOSKWA (PAP)
Agencja TASS donosi z Tokio, że 7 bm. rozpoczął się drugi z kolei 24-godzinny strajk 170 tys. robotników 8 największych spółek węglowych. Strajkujący domagają się poprawy warunków pracy.

Potężnieje Nowa Huta Odlewnia żeliwa wkrótce rozpocznie produkcję

KRAKÓW (PAP)
Jeszcze w bieżącym roku ruszyć ma ważny obiekt produkcyjny kombinatu Nowa Huta: odlewnia żeliwa. W wyniku pomyślnie realizowanych zobowiązań odlewnia żeliwa wybudowana zostanie w terminie o kilkanaście dni krótszym niż planowany.

W olbrzymiej hali przysięż odlewni trwają obecnie prace nad montażem konstrukcji i urządzeń hutniczych. Wśród robotników którzy wyprzedzają tygodniowe i miesięczne harmonogramy prac, przodkując miejsce zajmują członkowie brzydą Kwardyjskiego, Fidy, Króla i Nowaka.

Odlewnia, która produkować będzie zasadnicze elementy przyszłych wielkich pieców huty, potrzebować będzie w niedługim czasie około 300 fachowców, przede wszystkim do obsługi tzw. żeliwiaków tj. pieców szybowych do wtopu żeliwa, jak również formierzy. Aby wyśkończyć tak dużą ilość fachowców uruchomiono obecnie specjalną odlewnię szkoleniową w jednej z części przysięż odlewni. Odlewnia szkoleniowa wyposażona jest m. in. w skonstruowany w warsztatach produkcyjnych kombinatu piec do wtopu żeliwa, w mieszalnik do przeróbki mas formierskich, dużą suwnicę, specjalną obrabarkę do szlifowania odlewów oraz elektryczny wyciąg do ładowania żeliwa.

W warsztacie szkoleniowym, zdobywa kwalifikacje samodzielnych fachowców 22 młodzieńców. W ciągu najbliższych dni załoga odlewni powiększy się do 70 osób. Już w następnym dniu po uruchomieniu odlewni zgłosiło się bowiem do pracy wielu absolwentów Zawodowej Szkoły Metalowo-Budowlanej w Krakowie, mających już za sobą pewne przygotowa-

Młodzi robotnicy uczcili Złot wykonaniem 6 norm rocznych

„Wykonałem zadania przypadające na mnie według obowiązujących norm na okres sześciu lat. Czynem tym pragnę uczcić wielkie święto Lipcowe młodzieży polskiej — Złot Młodych Przedowników — Budowniczych Polski Ludowej.”

Meldunek taki złożył ostatnio w zakładowym zarządzie ZMP czołowy młodzieżowy przedownik pracy z Rybnickiej Fabryki Maszyn Górniczych formierz — Zygmunt Dula.

Odpowiadając na apel Zarządu Głównego ZMP Zygmunt Dula zobowiązał się wykonać zadania planu 6-letniego do dnia 15 lipca br. Dzięki dobrze zorganizowanej pracy oraz wysokiemu przekraczaniu norm produkcyjnych termin wykonania swego ambitnego postanowienia skrócił o 10 dni.

O wykonaniu 6 norm rocz-

nych zameldował również młodzieżowy przedownik pracy z Bielskiej Fabryki Maszyn Włókienniczych, ślusarz Erwin Piotrowski. Włączając się do czynu lipcowego na cześć Złota Młodych zobowiązał się on wykonać zadania przypadające na niego według obowiązujących norm na okres 6 lat do dnia 20 lipca br. Wysoko przekraczając swe zobowiązanie złotowe wykonuje je w 390 proc. Wyniki te pozwoliły mu skrócić termin zrealizowania swego postanowienia o 15 dni.

Młodzież warszawska, podobnie jak jej koledzy i koleżanki z całej Polski, przygotowuje pamiątkowe podarki dla delegatów, którzy przybędą na Złot Młodych Przedowników.

Uczniowie szkół warszawskich wykonali już dziesiątki ozdoby albumów, w których ukazują życie, walkę i prace ukochanego wychowawcy młodzieży polskiej — Prezydenta Bolesława Bieruta. Inne albumy obrazują piękno odbudowującej się nowej, socjalistycznej Warszawy.

Minister rolnictwa ZSRR przyjął chłopów polskich

MOSKWA (PAP)
Minister rolnictwa Związku Radzieckiego — Iwan Benediktow przyjął uczestników wycieczki chłopów polskich, która zapoznawała się z osiągnięciami rolnictwa radzieckiego. Na przyjęciu obecny był wiceminister rolnictwa ZSRR — Iwan Minkiewicz oraz odpowiedzialni pracownicy ministerstwa.

W imieniu chłopów polskich przemawiał na przyjęciu przewodniczący jednej ze spółdzielni produkcyjnych — Mikołaj Korzeniewski, wyrażając wdzięczność za serdeczne przyjęcie i gotowość chłopów polskich na ziemi radzieckiej. Podkreślił on, że doświadczenia rozwoju rolnictwa w ZSRR dopomogą chłopom polskim w budowie nowej wsi.

Min. Benediktow złożył chłopom polskim życzenia nowych sukcesów w ich pracy i wyraził nadzieję, że doświadczenia rolnictwa radzieckiego pomogą chłopom polskim w socjalistycznej przebudowie gospodarki rolnej.

Przyjęcie upłynęło w serdecznej atmosferze.

Przemysł krajowy produkuje coraz więcej maszyn górniczych

KATOWICE (PAP)
W ostatnich dniach, w kopalni „Bierut” odbyła się komisyjna próba pracy prototypu polskiego urządzenia do mechanicznego załadunku węgla na zabierkach. Mechanizm ten typu R. O. K., wyprodukowany przez krajowy przemysł maszynowy według pomysłu inżyniera Koreckiego z Instytutu Mechanizacji Górniczej, stanowi nowe poważne osiągnięcie w zakresie unowocześnienia metod pracy w naszych kopalniach. Rozszerza on mechanizację załadunku również na te przedki węglowe, gdzie dotychczas ciężką pracę ładowania wykonywano ręcznie.

Nowy mechanizm pracuje z wydajnością 1 tony na minutę, załadując mechanicznie około 80 proc. urobku i znacznie ułatwiając ręczne ładowanie reszty wydobycia na niski przenośnik.

Konstrukcja nowego agregatu jest bardzo prosta, co pozwoli przemysłowi maszyn górnich podjąć wkrótce produkcję seryjną.

Żywy dziennik we Wrześni

Stowarzyszenie Dziennikarzy Polskich w Poznaniu wspólnie z Wojewódzkim Komitetem Obronców Pokoju urządza w ramach spotkań z Czytelnikami, w piątek, dnia 11 lipca, we Wrześni w Domu Kultury TPD, ul. Lenina o godzinie 19 — Żywy Dziennik na temat aktualnych spraw niemieckich.

Udział biorą pracownicy „Gazety Poznańskiej”, „Głosu Wielkopolskiego”, „Słowa Powszechnego” i Polskiego Radia — red.: Henryk Barański, Tadeusz Janowski, Wincenty Kraso, Janusz Likowski, Florian Miedziński, Egon Naganowski i Antoni Walczak.

Blizsze szczegóły w afiszach.

W kopalniach, fabrykach, na roli wre wytężona praca

Ludzie pracy całej Polski zwycięsko realizują czyn lipcowy

WARSZAWA (PAP).

Tysiącami cennych zobowiązań cześć Święto Odrodzenia Polski robotnicy i pracownicy umysłowi z Dolnego Śląska, Ziemi Lubuskiej, woj. szczecińskiego, koszalińskiego, olsztyńskiego. Realizacja tych zobowiązań — to nowe postępy w zagospodarowywaniu i dalszym rozwoju naszych Ziemi Zachodnich, wbrew zakłamaniej propagandzie reżimistów z Bonn.

Robotnicy zakładów przemysłowych — Dolnego Śląska — z zapałem włączyli się do czynu produkcyjnego na cześć Święta Odrodzenia. Nieprzerwanie napływają zobowiązania dolnośląskich górników, metalowców, kolejarzy, włóknarzy, chemików i robotników innych gałęzi przemysłu narodowego w woj. wrocławskim.

Według niekompletnych danych do czynu lipcowego na Dolnym Śląsku stanęło ok. 211 tysięcy robotników, podejmując zobowiązania produkcyjne i oszczędnościowe wartości ponad 121 mil.

złotych. Tysiącami ton dodatkowo wydobytego węgla i rudy powitała Święto Odrodzenia górnicy produkujących kopalni dolnośląskich. M. in. załoga kopalni „Victoria” postanowiła wydobyć ponad plan 7998 ton węgla, a załoga kopalni „Mieszko” dodatkowo 8 550 ton.

780 załóg Szczecina

Już 780 zakładów pracy Szczecina odpowiedziało na apel załóg „Ursusa”, kopalni „Siemianowice” i huty im. Feliksa Dzierżyńskiego, podejmując zobowiązania pro-

dukcyjne. Wartość zobowiązań wynosi 33.350 tys. zł.

Ponad 30 tys. ludzi pracy współzawodniczy

Do czynu lipcowego stanęły w województwie koszalińskim załogi 282 zakładów produkcyjnych oraz 284 usługowych, handlowych i innych. Zobowiązania realizują ponad 30 tys. ludzi pracy. Wartość zobowiązań produkcyjnych wynosi około 7,5 milionów zł, zaś oszczędnościowych — około 2 mil. zł.

Cenne zobowiązania realizuje elektrownia Białogard, która zobowiązała się skrócić remont kotłów i turbin, co przyniesie ponad 240 tys. zł oszczędności. Załoga elektrowni Białogard wykonała już ok. 50 proc. swych zobowiązań.

Robotnicy

woj. olsztyńskiego

Realizacja podjętych dotychczas zobowiązań robotników woj. olsztyńskiego da dodatkową produkcję i oszczędności na sumę ok. 15 mil. złotych.

Wiele zobowiązań zostało wykonanych przed terminem. M. in. załoga zakładów rybnych w Giżycku wyprodukowała dodatkowo poważne ilości konserw rybnych wartości blisko pół miliona zł. Zakłady podległe Centralnemu Zarządowi Przemysłu Mleczarskiego zrealizowały swoje zobowiązania w 100 proc. Wartość czynu lipcowego tych zakładów wynosi ponad 900 tys. zł.

Czyn wsi polskiej

Ze wsi polskiej napływają coraz liczniej wiadomości o pomyślnym realizowaniu zobowiązań lipcowych.

Dzięki realizacji zobowiązań lipcowych w PGR-ach woj. wrocławskiego w znacznym krótszym terminie przeprowadzany jest sprzęt rzepaku ozimego i jęczmienia ozimego.

O dwa dni przedzłaz planowano zebrano rzepak ozimy z powierzchni 219 ha w PGR Wilków Średzik. Przedterminowo zebrano i wymłóciła rzepak ozimy załoga produkcyjnego w kraju zespołu PGR Udanin. Jęczmień skoszony z obszaru 220 ha załoga PGR Udanin wymłóciła bezpośrednio w polu.

Niemieccy intelektualiści zapoznają się z pracą robotników i chłopów polskich

WROCŁAW (PAP)

W czasie dwudniowego pobytu na Dolnym Śląsku delegacja niemieckich intelektualistów, działaczy ruchu obronców pokoju, gościła u robotników „Pafawagu” i chłopów ze spółdzielni produkcyjnej Stoszyce. Chłopi-spółdzielcy serdecznie podejmowali gości.

Członkowie delegacji niemieckiej z zainteresowaniem oglądali spółdzielczy dobytek. Jeden z członków delegacji powiedział:

„Szczęśliwi są chłopcy polscy. Nowy ustrój dał im ziemię, pozwolił im na prowadzenie dostatniego życia. Piękne domy, kwitnące gospodarstwo, uśmiechniętych, radosnych ludzi, — oto co zobaczyłem w polskiej wsi na Ziemiach Zachodnich.”

Pobyt gości niemieckich w Pafawagu przekształcił się w manifestację solidarności Polaków i Niemców walczących o pokój. W świetlicy zakładowej gości podejmowali w czasie przerwy śniadaniowej licznie zebrani robotnicy.

Oredzie Światowej Rady Pokoju

(Dokończenie ze str. 1)

Światowa Rada Pokoju zwraca się jednocześnie do narodów wszystkich krajów.

Rada wita z uznaniem wielki ruch opinii publicznej i różne akcje, które rozwijają się niezależnie od granic oraz różnic przekonań lub wyznań, przeciwko niebezpieczeństwu, jakie pociągnęłyby za sobą ratyfikacja i wprowadzenie w życie układów zawartych w Bonn i w Paryżu.

Światowa Rada Pokoju zapewnia o swym poparciu wszystkie kobiety i wszystkich mężczyzn, wszystkich czujnych i odważnych ludzi, wyrażających we wszystkich krajach, a zwłaszcza w Niemczech, wolę zjednoczenia swych wysiłków w celu odparcia tego niebezpieczeństwa; domagających się, aby zdali im sprawę ich władcy, ich przywódcy lub członkowie parlamentów, którzy biorą na siebie odpowiedzialność za wprowadzenie w życie tych układów.

Światowa Rada Pokoju oświadcza uroczystie, że wśród pracy wszystkich ludzi jest konieczna, aby bezzwłocznie mogła rozwinąć się skuteczna akcja.

Światowa Rada Pokoju zwraca się do związków zawodowych, do partii, do or-

Jedność mas pracujących zagrozi drogę faszyzmowi

Oświadczenie Jacques Duclos

RZYM (PAP)

„Unita” ogłosiła oświadczenie, złożone przez Jacques Duclos paryskiemu korespondentowi tego dziennika.

„Jestem szczęśliwy, oświadczył Duclos, że mogę na łamach dziennika „Unita” wyrazić swą wdzięczność dla narodu włoskiego, dla Włoskiej Partii Komunistycznej oraz dla naszego drogiego towarzysza Togliatti’ego za ich czynny udział w wielkiej walce, której pierwszym osiągnięciem było moje uwolnienie.

Towarzysze i Bracia! W mej celi więzienia w Sante, wzruszony do głębi odczytywałem niezliczoną ilość listów i depeesz, wyrażających solidarność włoskich mas pracujących i demokratów włoskich.

Towarzysze i Bracia! Odnieśliśmy wspólne zwycięstwo w walce przeciwko podżegaczom wojennym, zadaliśmy cios ich faszyzowskiemu planom, które mają na celu zniesienie swobód demokratycznych, aby tym łatwiej zdławić ruch pokoju. Włoscy

robotnicy — socjaliści z Pietro Nenni na czele zjednoczyli się ze swymi braćmi — komunistami, aby wyrazić nam swą solidarność. Za ich przykładem poszli socjaliści francuscy, wśród których znalazł się jutro więcej takich, którzy wbrew rozbijającym machinacjom swych przywódców, pójdą drogą jedności.

Rząd francuski gorliwie spełnia rozkazy swych amerykańskich mocodawców. Ale gdy lud Paryża, który jest wyrazicielem uczuć całej Francji, rzuca okrzyk: „Ridgway, wynos się do domu!” świadczy to, że imperialistom amerykańskim łatwiej jest utrzymać władzę nad kilkoma sprzedawczykami, niż rządzić narodem, który chce być wolnym i niezawisłym, narodem, który pragnie pokoju.

Szykanuje się naszą partię komunistyczną, partię Maurice Thoreza, dlatego, że przeszkadza ona w realizacji polityki zdrady narodowej, polityki wojny, niedzi i faszyzmu, polityki, która reprezentuje działacz z Vichy — Pinay. Przekonano się teraz, że jedność akcji mas pracujących jest w stanie otworzyć bramy więzienia. Jutro otworzą się one przed patriotami znajdującymi się jeszcze w więzieniu: przed naczelnym redaktorem „L’Humanité” — André Stilem, przed okrytym chwałą marynarzem Henri Martin.

Jedność akcji mas pracujących zniewcy również politykę nędzy, narzuconą nam przez amerykańskich podżegaczy wojennych. Zagrozi ona drogę faszyzmowi, pozwoli odzyskać naszą niezawisłość narodową i uratować pokój.

Jestem szczęśliwy, drodzy Towarzysze włoscy, że znów mogę prowadzić walkę o chleb, wolność i pokój, walkę, którą starałem się prowadzić również w więzieniu, demaskując antykonstytucyjny spisek rządu Pinay.

Jestem przekonany, że przeciwko faszyzmowi i podżegaczom wojennym tworzy się potężny, jednolity front narodowy, do którego przylączyła się szerokie masy narodu francuskiego, pragnące uratować swój kraj i zachować pokój.

Niech żyje braterstwo broni narodów Francji i Włoch! Niech żyje dziennik „Unita”! Niech żyje Komunistyczna Partia Włoch i jej wódz Palmiro Togliatti! Niech żyje wielka niezwykła sprawa wyzwolenia i szczęścia narodów, którą uosabia nasz wielki nauczyciel Towarzysz Stalin!

Plany półroczne wykonane

Coraz więcej zakładów produkcyjnych melduje o przedterminowym wykonaniu zadań produkcyjnych pierwszego półrocza.

Załoga Zakładów Mechanicznych Ursus w Gorzowie już w dniu 16 czerwca br. osiągnęła 100% planu wartościowego, a w dniu 20 czerwca br. wykonała plan pod względem ilościowym. Do przedterminowego wykonania planu przyczyniła się szczególnie realizacja zobowią-

zań oraz dobrze rozwinięte współzawodnictwo.

Nowa Elektrownia w Gorzowie wykonała plan za pierwsze półrocze w dniu 19 czerwca br. Załoga tego zakładu intensywnie walczyła z wieloma trudnościami, by przełamać wyłaniające się przeszkody w produkcji. Wyniki, jakie osiągnięto w przedterminowej realizacji zobowiązań i majowych, w dużej mierze przyczyniły się do wykonania zadań produkcyjnych w I półroczu.

W ślad za wieloma zakładami gorzowskimi, które już wykonały zadania produkcyjne pierwszego półrocza, również robotnicy poznańskich stoczni rzecznych (Stocznia Terenowa w Gorzowie zameldowali o wykonaniu planu ilościowego i wartościowego w dniu 16 czerwca br. (czm)

Do zakładów pracy, które wykonały swój plan półroczny przed terminem, należy również Betoniarńia w Kaliszu. Plan półroczny został wykonany 20 dni przed terminem. Tak dobre wyniki pracy uzyskała załoga dzięki właściwie postawionemu współzawodnictwu pracy, oraz realizacji zobowiązań złotych i lipcowych. (ska)

Chłopi z Nielubi założyli spółdzielnię

W wycieczce do spółdzielni produkcyjnej w Siedlicy, powiat Wschowa, wzięli udział również przodujący chłopcy z gromady Nielubia, pow. Głogów. Po powrocie omówili oni na zebraniu gromadzkim korzyści płynące z gospodarki zespołowej i postanowili założyć spółdzielnię.

Jako pierwszy statut podpisali: Stefan Kaczmarek, Helena Urbaniak, Stepien, Kuczwaj i Sagan. Ogółem do spółdzielni przystąpiło 24 członków, którzy 2 lipca br. dokonali wyboru zarządu. Przewodniczącym Spółdzielni został prezes gromadzkiego koła ZSCh ob. Sagan. (Zb. A.)



Jerzy Pułkownik

Z każdym dniem chwila takiego ataku rozpacz przychodziła szybciej. Po niedzielnym uniesieniu na temat sprzymierzeńców, poniedziałkowa fala zgąbi była tym silniejsza. Następnego skakała w górę, coraz gwałtowniej. Zjawiał się czyjś krewniak ze Zduńskiej Woli — za-jęta! Przysięgnięcie w całym bloku. Radio: że Westerplatte wciąż się broni. Kalkulacyjni — co to daje w ogólnym obrachunku, odprężenie. Znowu prywatna wiadomość. — Pułk. Znow Westerplatte. Łódź zajęta. Łódź się broni. Kielce. I znow Westerplatte.

Im gorzej się działo, tym rozpaczliwiej panusie z punktu szukały pocieszczenia, patronów, świętych. Krecono zaciekle gałki przy aparacie radiowym. Zrazu przerażały je wtrącanie między marsze i oberki groźne słowa: „uwaga, uwaga, nadchodzi”. Potem spozstrzegły, że ostrzeżeń tych jest coraz mniej, nalotów coraz więcej. I w tym czasie uchwyciły się pogadanki Umiaostowskiego. Była jakaś współmierność między ich tęsknotą za ratunkiem, coraz gorszymi wiadomościami i jego tonem, jego argumentami, jego rozkazami. Te brony, które na szosy wykladać należały! Anna zachnęła się: może jeszcze pluskiewkami szosy posypywać? Napadły na nią, zakrzykiwały. Umiaostowski w ich rozstrzęsionych duszach już ustawił się tuż obok świętej Brygidy. Wtedy po raz pierwszy pomyślała o Kruczej. Ten tu jest pułkownik, a dziadzio to przecież generał i to prawdziwy, nie taki radiowy.

Instynktownie, jak zranione zwierzę, szukała teraz jakiegosi zioła, nieznanego z osobistego doświadczenia, które by przyniosło ratunek na straszliwą teraźniejszość. Na może już tylko na straszniejszą jeszcze przyszłość. Na punkcie opatrzyły kilka łez rannych ofiar nalotu. Chodziła na dyżury OPL. Ale dysproporcja między ogromem nieszczęścia, walącego na kraj, a znikomością tych wysiłków stała się nie do wytrzymania.

Wysłała tego przedpołudnia prawie ukradkiem, byle nie natknąć się na Wiktora, nie chciała jego roztrzęsienia. Czego się spodziewała po kuzynie swojej matki, generale

w stanie spoczynku, Eustachem Knothe? Prawdy, mówiła sobie, tylko prawdy. Niech wiem, co nas czeka. Niechby najgorsza, byle bez tych wrózek, przepowiedni, bron na szosach. Ktoż, jak nie dziadzio...

Była może dwunasta, gdy dotarła do śródmieścia. Tu zwolniła, tych parę kilometrów wymęczyło ją, spieszyła, byle minąć wiadukt — bała się, że nalot właśnie tam, koło torów ją zaskoczy. Dzień był piękny. Tłkliwe błękitne niebo. Słońce, w sam raz ciepłutkie, ale bez spiekoty. Kwiaty na jakichś klombach, po jesiennemu wybudujące. Wszystko to było jaskrawe w kolorach, opórzone jakoś, uroczyste. Wydawało się, że to święto tego dnia wypadło, po chwili dopiero się pojąpała: ludzi niewiele i sklepy pozamykane prawie wszystkie.

Ta uspokojona, bombami jeszcze nie tknięta ulica, ten piękny dzień rozluźniała jakoś Annę, rozkreśliła do reszty. Szła, powiekami starając się nie mrugać, ludziom z rzadka napotykanym w oczy nie patrząc, byleby nie zdradzić się przed nimi, przed sobą samą z ropaczka, żałością, bezzia. Wydało się jej nagle, że jest pewne podobieństwo między losem tego miasta, tego kraju, a jej własnym. Nie umiała uchwycić, na czym to polegało, szła, litując się już nie wiadomo, czy nie tylko nad sobą.

Dopiero huk, biegające z prawa, doprowadziły ją do przytomności. Przyspieszyła kroku, ludzie stawali na chwilę, rzucali się do bram. Ktoś i ją nawoływał. Zadartęszy głowę, biegła teraz przerażona, że ugrzęźnie tutaj, w połowie drogi przed Kruczą. Dostrzegła plątkę samolotów. Szły niewysoko, zniżają się nawet, wyminawszy pewnie zapórę ogniolwą na przedmieściach.

Może o pół kilometra przed sobą Anna ujrzała nagle ciemny obłok. Był krótki, stał się rudawy nim znikł, ale zaraz, z hukiem jednocześnie, wyskoczył inny, czarny, ogromny. Trafili! — zakrzykiwała kobieta w bramie. Trafili! — krzyczał jakiś cywil, pewnie robotnik, wybiegł, skoczył przed siebie, w kierunku dymu.

Anna pobiegła także. Dym rozrastał się. Skład benzyny — przekazywano sobie z bramy do bramy. Zaroiło się od ludzi. Ciężki odór spaleniowy. Upał uderzył w oczy Annę. Przemogła się, biegła dalej, nie wiedząc na ratunek czy dla ciekawości. Wrzaski, z okien sąsiednich domów rzucono toboły, graty, pisały się dzieci.

— Stać! — krzyknął nagle ktoś, chwycił ją za łokieć tak mocno, że na sekundę straciła czucie w ręce. Dokład, psia krew! Pożaru nie widziała! Zawracać!

Oficer, nieogolony, czerwonooki ze zmęczenia. Na ratunek! — krzyczała, łokieć targając z jego kościastych palców. — Potrzebna, jak dziura w moście! Tłumaczyła, że na Kruczą. — Nie ma przejścia! Obstawić ulicę, baby precz! — krzyknął do żołnierza, który właśnie podbiegł.

Nie jeden to był pożar, poszła w lewo, dotarła do Kruczej, tam też, dla odmiany policjanci, nie puścili jej, zesłała Bednarską na Powiśle, uparcie dając do tej nieszczęsnej Kruczej.

Tutaj nic z owego niedawnego spokoju. Biegła prawie nie czując zmęczenia, nie czując napierających łań, potracana przez ludzi, miotających się tam i z powrotem. Nalot przeszedł tedy także, zwalona ściana kamienicy, jeszcze kurz tynkowy nie opadł, mrowie ludzkie w gruzach. Dalej trochę pożar wydymał się zwolna, ogarniając dużą kamienicę. Z bramy wrzaski i końskie rżenie. Paru gapiów. Zajrzała, właśnie kłab dymu, zakrzuciła się. Ktoś za nią krzyknął: co pani robi! Popchnięta tym krzykiem, nie widząc, nie nie pojmując, wpadła do środka, głowę schyliła, jakby dawała nurka. Długa wydawała się ta brama, temu zaczynało brakować, nim wreszcie wypadła na podwórze.

Dom był nowy, pewnie większość lokatorów stąd się wyniosła zawczasu, bo nie widać było nikogo, kto by z pożarem walczył. Jedna czy dwie babiny wrzeszczały u parterowego okna, nie mogąc podołać wylęgającym na podwórzu poduchom. I tylko na samym podwórzu kotłowały się w kącie żywe istoty.

Pożar rozrastał się od bramy. Przeżroczyły i żółtawe, niemal bursztynowego koloru w tej słonecznej jasności płomienie tańczyły na futrynach okiennych. Leniwy podmuch wiatru wydymał je w nagle wyolbrzymione bąble. Dym zbierał się na podwórku, ciężki, duszący, chwycił za gardło. A w kącie ze czterdziści koni i może trzech żołnierzy.

Stanęła, nie pojmując jeszcze o co chodzi, na co czekała, czemu nie pędzą na ulicę kwiczących historycznie koni. Nagle skoczyła odruchowo — ognisty palec mignął jej przed oczami, żar nieznosny, brak tchu. Skoczyła odruchowo przed siebie, na środek podwórza.

(Dalszy ciąg nastąpi)

Z problemów Związku Zawodowego Pracowników Przemysłu Drobego

Ostatnio odbyła się w Poznaniu I Wojewódzka Konferencja Sprawozdawczo-Wyborcza powstałego we wrześniu ub. roku Związku Zawodowego Pracowników Przemysłu Drobego.

Okres od września ub. roku do końca czerwca br. to okres przejściowej działalności Głównej i Okręgowych Komisji Organizacyjnych Związku Zawodowego Pracowników Przemysłu Drobego — zakończony wyborami stałych władz nowego związku.

Pierwszym zadaniem Okręgowej Komisji było zorganizowanie 16 oddziałowych komisji, obejmujących 25 powiatów. W dalszym ciągu swej działalności Okręgowa Komisja Organizacyjna Zw. Zawodowego Pracowników Przemysłu Drobego przejęła 542 zakłady pracy, podległe Ministerstwu Przemysłu Drobego i Rzemiosła z łączną ilością pracowników 19 218 (w tym 15 769 związkowców). Większość stanowią zakłady małe i średnie, zatrudniające od kilku do 50 pracowników.

W czasie kampanii sprawozdawczo-wyborczej (od 18 lutego do 30 marca) w grupach związkowych, radach zakładowych, oddziałowych i miejscowych wyszły na jaw duże niedociągnięcia w dotychczasowej pracy związkowej jak: zbyt mały procent pracowników należących do Związku, nieregularne opłacanie składek członkowskich, małe zainteresowanie się członków pracą związkową, brak dyscypliny związkowej, a nawet pewne nadużycia, które były wynikiem zaniedbania pracy przez rady zakładowe (jak np. w Poznańskiej Fabryce Wyrobów Metalowych oraz w Poznańskich Zakładach Metalowych i Emalierni).

Dalszym etapem pracy komisji było przeprowadzenie wyborów do Zarządów Oddziałów. Dobrze przygotowane wybory odbyły się w powiatach: Piła, Śrem, Gnieźno i Jarocin, słabo — w powiatach Rawicz, Kępno oraz Koto.

W powiecie kępińskim winę za złe przeprowadzenie akcji wyborczej ponosi ob. Zendeł, który zaniedbał zupełnie pracę organizacyjno-polityczną, działalność swoją w zakładach pracy ograniczył do postępowania delegacji, a będąc przy tym często w stanie nietrzeźwym, podważał autorytet związków zawodowych.

Nie lepiej popisał się sekretarz Oddziału w Kole Gibaszki, który w czasie pracowniczej rozdziału inicjatywę prywatnej, m. in. właścicieli młyna w Kościelecu.

Stwierdzić należy, że nie bez winy była tu Okręgowa Komisja Organizacyjna, która niejednokrotnie zadowalała się opinią sekretarzy Oddziału, nie przeprowadzając sama dostatecznej kontroli.

Z uznaniem wyrazić się trzeba o pracy sekretarzy Oddziałów w Pile (ob. Panikau) i w Gnieźnie (ob. Olszewski).

Do działalności Związku Zawodowego Pracowników Przemysłu Drobego w walce o realizację planów produkcyjnych oraz związanej z nią pracy kulturalno-oświatowej, dbałości o sprawy bytowe pracowników, o higienę i bezpieczeństwo pracy powróćmy jeszcze przy analizie wykonania planów przez poszczególne zakłady produkcyjne.

Ogólnie stwierdzić trzeba, że od czasu przejęcia zakładów przez Zw. Zaw. Prac. Przemysłu Drobego, zanotować należy znaczną poprawę wyrażającą się w przekraczaniu planów przez wiele zakładów, które uprzednio planów nie wykonywały.

Wybory do Zarządu Okręgowego Komisji Organizacyjnej zdobyła zaufania większości pracowników drobnego przemysłu. Przewodniczącym Zarządu Okręgowego dotychczasowego przewodniczącą Okręgowej Komisji — Zdzisława Ceglarska, sekretarzem zaś — Lucję Matuszewska. (raw)

W przededniu wielkiej batalii

Kto z Was, Czytelnicy, wyobraża sobie, że w tak zwany teren panuje w tej chwili nastroj chaosu, podniecenia, pośpiechu oraz wyczerpującej wielogodzinnej pracy wokół gorączkowych przygotowań do zimy — ten jest w grubym błędzie. Nic podobnego się nie dzieje! Chyba gdzieś wyjątkowo, w nieudolnych i opieszalych okręgach, gdzie pokutują jeszcze ostatnie, nieliczne ślady dawnego systemu gospodarowania „t-t-b” czyli „jakoś to będzie”. Coraz powszechniejsze jest u nas zrozumienie, że bez planowania może istnieć tylko chaos, w którym rządzi bardzo kapryśny i niepewny osobnik — Przypadek.

Teren więc planuje. Planuje długi czas naprzód. I teren pilnuje wykonania planów. Raz lepiej, raz gorzej, to zależy — jak zawsze — od ludzi.

Wielkopolska stoi u progu wielkiej batalii o zbiór plonów. Sytuacja w terenie przypomina istotnie moment na 5 minut przed bitwą. Ale nie jest to już, jak dawniej, partyzantka. „Broń ciężka” — traktory i sнопowłazki — podciągnięte zostały z awansu na „pozyty wyjściowe”, a zniwne brygady są już od dawna na stanowiskach. Oczekuje się tylko sygnału do „ataku”. Dają go agronomowie, którzy w tej chwili przenoszą czujny wzrok z nieba na kłosa, z kłosów na niebo: jedno i drugie zresztą zapowiada dobry urodzaj.

W większości POM-ów jest... pusto i sennie. Tak. Ciągniki i maszyny są już rozstawione po PGR-ach, spółdzielniach produkcyjnych i gromadach rolników indywidualnych. Tu i ówdzie tylko w warsztatach pomowskich wykańcza się naprawy ostatnich maszyn.

Zajrzyjmy do jednego z naszych powiatowych POM-ów, np. w Śremie. Garaże puste. Ciągniki i sнопowłazki przeszły w odpowiednim terminie należyty remont, teraz są już na polach i oczekują momentu rozpoczęcia pracy. Drobne roboty już się wykonuje. Np. rzepak został ścięty całkowicie, a nawet wyłomiony. Wykonano nawet podorywki i zasiano kornie.

Ogółem śremski POM zawarł umów na obróbkę około 3600 ha pola. Połowę omłotów w całym powiecie będzie wykonane przez POM. Jako normę przyjęto około 60 ha na jedną sнопowłazkę. Czy to jest dużo, czy mało? To zależy. Jeśli sprzęt jest do-

bry, a brygada na poziomie — można oporządzić i 100 ha. A czy sprzęt jest dobry? Były kłopoty ze sznurkiem do sнопowłazek. W zeszłym roku Śrem otrzymał sznurki zbyt luksusowy i komisja planowania w trosce o racjonalne gospodarowanie zażądała skuszenia, aby w tym roku używano sznurka bardziej odpowiedni. Dostawca („Malta”) zrozumiał to w ten sposób, że zamiast sznurka o wytrzymałości 10 kg, przysłał sznurki o mocy 2 kg, co jest popadnięciem w drugą skrajność. Taki sznurki nie nadaje się, jest zbyt słaby do utrzymania sнопów, które w tym roku zapowiadają się wyjątkowo ciężkie. Trzeba go było odsłać i żądać innego, który częściowo już nadszedł, a częściowo jeszcze nie.

Na marginesie tej sprawy — wcale nie błażej! — należy wysnuć kilka wniosków. Pierwszy optymistyczny. Do brze, że czuwa się nad tym, aby nie się nie marnowało, że oszczędza się nawet na sznurku. Zarządzenie komisji planowania było słuszne i należy się cieszyć, że czujne oko gospodarza potrafi dostrzec marnotrawstwo nawet na tym stosunkowo małym odcinku. Jest jednak faktem niepomysłnym, że dziś, na kilka dni przed „bitwą o chleb”, POM-y nie mają jeszcze pełnego zapasu odpowiedniego sznurka. Albo za późno pomyślano o zamianie, albo nie dość energicznie przystąpiono do jej realizacji. A mówią jeszcze i tak, że sznurki przysłany uprzednio był dobry, tylko... „chmurą się oberwała nad Śremem, zalała magazyny, sznurki stał kilkanaście godzin pod

wodą i uczynił się niezdatny do użytku”. Ciekawi bylibyśmy, jak to było naprawdę? Chętnie na wyjaśnienie.

Druga sprawa, to GOM-y. Nowy ten skrót oznacza gminne ośrodki maszynowe, które pracują pod kierownictwem POM-ów i spełniają m. in. rolę dawniejszych SOM-ów. Reorganizacja nastąpiła w czerwcu. Pracownicy terenowi są zdania, że — zbyt późno. Taka reorganizacja nie odbywa się z reguły bez pewnych kłopotów i zamętu, a przecież w tym okresie cała energia winna być poświęcona wyłącznie przygotowaniu do zimy. Dodać trzeba, że GOM-y przejęły po dawniejszych SOM-ach dość słabozarny tryb pracy i pesymistyczny sposób planowania (GOM w pow. śremskim planuje tylko 25 ha na jedną sнопowłazkę).

Skończono natomiast w tym roku ostatecznie z wypożyczaniem sprzętu, co przynosiło uprzednio jego dewastację. Użytkownik nie zawsze dbał odpowiednio o maszynę, nie oliwił ich należyście itp. Dziś wszelki sprzęt żniwny pozostaje do wyłącznej dyspozycji POM lub GOM i tylko pracownicy tych instytucji osobiście odpowiedzialni za sprzęt, mają prawo go uruchamiać.

Jak już mówiliśmy, POM-y i GOM-y nie dopasowały się jeszcze do siebie należyście, czemu trudno się dziwić, choćby z uwagi na zbyt krótki przeciąg czasu. Natomiast dobrze się układa współpraca śremskiego POM-u z Wydziałem Rolnictwa PRN w Śremie. Wspólne zebrania komisji koordynacyjnej odbywają się co tydzień i żadna z obu stron nie podejmuje decyzji na własną rękę. Ob. Młodak, kierownik Wydziału, wolałby żeby ta współpraca była jeszcze ściślejsza.

A teraz kilka słów o ludziach śremskiego POM-u. Do zimy przygotowywali się sumiennie od lutego br. Utworzono 5 brygad remontowych i — zerwano ostatecznie z nadmiernym piciem. Tak, gdyż pod tym względem było dawniej trochę źle... Brygady naprawcze nie tylko wyremontowały wszystkie maszyny własne, ale także zdążyły wyremontować sprzęt dawnych SOM-ów, które — zajęte reorganizacją — nie troszczyły się dostatecznie o własne maszyny. „Gdyby nie taki tokarz jak Michał Nowak — mówi dyrektor POM-u — nie wyremontowalibyśmy na czas wszystkich maszyn”. Takich pracowników ma śremski POM więcej. Młody ZMP-owiec Leon Koniczny pracuje wzorowo w warsztacie naprawczym — obecnie jedzie w nagrodę na Złot. Najlepszymi traktorzystami są: Idziak (145% normy), Piasecki (143%) i Jochimiak (128%). Wymienić też trzeba młodą Stasię Marciniak, która — kiedy było potrzeba — potrafiła orać i przez całą noc (za ofiarnej pracę w 1950 roku otrzymała srebrny krzyż zasługi). Do najlepszych brygadzystów należą: Czubała (121% normy), Cicharski (119%) i Walczak (112%).

W sumie wizyta w śremskim POM-ie napawa nas optymizmem. Mimo pewnych trudności zdołano osiągnąć tam na czas gotowość żniwną. (zg)



Jasio na razie puszcza małe żaglowce. Jak widać po jego minie, sprawia mu to ogromną radość. Nie tylko to zresztą, na koloninach czeka go wiele miłych zajęć, w których nieodłącznym towarzyszem jest słońce, woda i świeże powietrze. Do domu wróci opalony na piernikowy kolor, a w przyszłości — kto wie — może będzie jako marynarz żeglować prawdziwym okrętem po prawdziwym, wielkim morzu...

SZWECJA na cenzurowanym

Niedawne prowokacyjne przeloty szwedzkich samolotów wojskowych nad terytorium ZSRR, mają ścisły związek z akcją Stanów Zjednoczonych, uwięzioną w maju br. przystąpieniem Szwecji do tzw. Rady Północnej. Do Rady należy Dania, Norwegia, Szwecja, które mają po 16 przedstawicieli oraz Islandia (5 przedstawicieli), ponadto zasiadają w niej premierzy i ministrowie spraw zagranicznych każdego z tych krajów. Pomimo nacisku Finlandia odmówiła przystąpienia. 60 proc. wszystkich głosów należy do uczestników agresywnego paktu atlantyckiego. Zauważyć należy, że Islandia już jest okupowana, Dania stanowi bazę amerykańskich lotniskowców, a Norwegia rozbudowuje się jako baza wypadowa. Społeczeństwo zdaje sobie sprawę, że nowa instytucja jest zawołanym wyndaniem „Skandynawskiej Unii Militarnej”, która nie doszła do skutku przed trzema laty.

Apetyty na podporządkowanie sobie Skandynawii, jako dogodnego punktu ataku na Związek Radziecki, datują się w Waszyngtonie od dawna. Szwecja opierała się im między innymi z tego powodu, że całe swoje zapotrzebowanie na mangan, chrom i węgiel pokrywa na wschodzie. Część burżuazji szwedzkiej widzi jednak interes w sojuszu z USA, tym bardziej, że nacisk amerykańskich monopolistów na

szwedzkie ośrodki reakcji przybrał ostatnio na sile.

Kapitał szwedzki zarabiał na koniunkturze wojennej. Ich produkcja eksportowa — rudy żelazne, maszyny, celuloza, papier — była silnie poszukiwana na rynkach światowych. Wzrost cen, spowodowany napaścią na Koreę, przyniósł w roku 1951 o miliardy koron więcej niż w roku poprzednim.

Waszyngton, budując na chciwości monopolu szwedzkiego, jął się specjalnej taktyki. Zdusił szwedzki wywóz do USA, tak dalece, że w I kwartale br. był on niższy o 60 proc. od tegoż okresu w roku 1951. Następnie rzucił na rynki europejskie towary amerykański po niższych cenach, wskutek czego Szwecja straciła połowę swych europejskich odbiorców. Spowodowało to unieruchomienie szeregu szwedzkich fabryk i poważny wzrost bezrobocia. Amerykanie zagrozili też wycofaniem zamówień dla przemysłu zbrojeniowego. Przypuszczenia, że podróż premiera Erlandera w kwietniu br. do Waszyngtonu miała na celu podporządkowanie Szwecji wojennej polityce USA, potwierdziły rozmowy szwedzkiego szefa sztabu lotnictwa Westringa z przedstawicielami armii amerykańskiej. Kiedy wkrótce potem do Szwecji przybyły wielkie partie amerykańskich urządzeń radarowych, stało się jasne, że Stany Zjednoczone prępsorowały wyzyskanie Szwecji jako stacji radarowej dla swych baz lotniczych w Norwegii.

Po powrocie Erlandera z Waszyngtonu rozpetano w całym kraju kampanię oszczerczą przeciw Związkowi Radzieckiemu i przeciw kołom postępowym. W maju przystąpiono oficjalnie do Rady Północnej.

Nie udało się próby zamaskowania tej polityki przed narodem. Nawet w burżuazyjnej prasie szwedzkiej dostrzegano się niechęć do nowego sojuszu. Przejawiła się ona m. in. w rozdziewkach we frakcji parlamentarnej socjaldemokratów. Tymczasem zaś szwedzki kryzys eksportowy nie tylko nie ustał, ale wyraźnie się powiększa. Amerykańscy opiekunowie ofiarują Szwecji swe zwyczajowe podarunki: bezrobocie, spadek stopy życiowej i historię wojenną.

A. Z.

TAK BYŁO...

„Ilustrowany Kurier Codzienny” (nr 344 r. 1932) w notatce zatytułowanej „Watykan stracił 660 milionów w bankach zagranicznych” pisał:

„W sferach watykańskich mówi się, że „Città del Vaticano” straciło wskutek upadłości banków amerykańskich 500 milionów, zaś w bankach angielskich 160 milionów, razem więc Watykan stracił 660 milionów lirów.”

„Gdybyśmy pieniądze te mieli w Polsce, zatrudnilibyśmy wszystkich bezrobotnych, wybudowalibyśmy setki domów dla bezdomnych, w każdej gminie i w każdym mieście moglibyśmy utworzyć stacje opieki nad matką i dzieckiem, słowem moglibyśmy „nagięć przyrodziac, głodnych nakarmić” — pisze ówczesna „Walka Ludu”.

To samo pismo w nr 10 r. 1932 informuje, iż „z jednej tylko diecezji chełmińskiej (na Pomorzu) w r. 1931 księża zebrali z ludności przeważnie chłopskiej 207.887,54 zł i odesłali do Rzymu na utrzymanie i inne potrzeby papieża (na różne misje zagraniczne zebrali i wysłali 123.731,52 zł, razem więc 331.619,06 zł.

Na jedne wyszczególnione „misje” wysłano: z diecezji gnieźnieńskiej i poznańskiej: 39.000 zł, z diecezji wrocławskiej — 14.789, z diecezji łódzkiej — 20.858,12 zł itd. itd. Razem 531.417,74 zł poszło z kraju pełnego bezrobotnych i nędzy do Rzymu. Ileż to razy takie i większe sumy wysyłano do Watykanu, który lokował je w „bezpiecznych” bankach amerykańskich lub angielskich.

Kino na wsi

Jednym z podstawowych środków upowszechnienia kultury są wiejskie kina objazdowe, krzewiciele kultury w najodleglejszych zakątkach naszego kraju. Zadanie kin objazdowych jest niezwykle ważne i odpowiedzialne. Poprzez wyświetlanie filmów kina propagują idee pokoju, wolności, pokazują dorobek w różnych dziedzinach naszego życia. Zadania swoje kina objazdowe nie spełniają jednak w 100 procentach. Dlaczego?

Postaram się to udowodnić. Nie każdy film w środowisku wiejskim jest dla widza zupełnie zrozumiały. Przyczyn jest wiele: zły dubbing, złe napisy (białe na białym tle), szybkość przesuwania się obrazów. Sytuacja ta nie jest bez wyjścia. Należy tylko mieć dobrą wolę, a na tej chyba nie zbywa służbie obsługującej kino. Organizując krótkie prelekcje przed wyświetlaniem filmu, które wprowadzą widza w akcję filmu i zaznajomią go z treścią. Niezależnie od tego należy sprzedawać programy filmowe, zawierające krótkie streszczenie wyświetlanego filmu. Mały wysiłek, a pożytek duży.

Obecny program kin objazdowych zawiera kronikę (zresztą nie zawsze) i właściwy film. Nie wyświetla się natomiast filmów krótkometrażowych, dokumentalnych, które by zapoznały ludzi wsi z osiągnięciami Polski w dziedzinie przemian ekonomicznych, społecznych, politycznych i kulturalnych. Dlaczego nie wyświetla się takich filmów jak: „Pokoń zdobędzie świat”, „Korea oskarża”, „Go home”, „Wielki redyk” i „Szeroka droga”? Słuszny zarzut postawił w rozmowie jeden gospodarz: „tyle się pisze o Nowej Hucie, trasie W-Z, walce o pokój, o zbrodniach imperialistów — a nie pokazuje się tego na filmie”. Słuszna uwaga.

Niedawno przeprowadziłem ankietę wśród mieszkańców kilku wsi na temat: „Jakie najlepiej lubicie oglądać filmy”. Prawie sto procent odpowiedzi brzmiało: „życiowe”. A takie bez wątpienia reprezentuje produkcja filmowa ZSRR, polska, czechosłowacka, węgierska, niemiecka. I znów pytanie: dlaczego kina objazdowe nie wyświetlają „Zawieja”, „Na granicy”, „Akcja B”, „Gdzieś w Europie”, „W niewoli”, „Dr Sonnebrück” i wiele innych. Co dzieje się z polskimi filmami jak np. „Dwie brygady”, „Warszawska Premiera” i „Pierwszy start”?

Już najwyższy czas, aby weszły one na ekrany kin objazdowych na wsi. I jeszcze jedno: przed wyświetlaniem filmu adapter kinowy rządy widzów muzyką. Rumbi, fokstrofy, cukierkowe tanga — to żelazny repertuar muzyczny kin objazdowych. Czy nie lepiej zagrać piękne pieśni zespołu „Mazowsze”?

Z uwag tych płynnie zasadniczy wniosek: podnieść pracę kin objazdowych na wyższy poziom. Nie wątpimy, że tak właśnie postąpi Okręgowy Zarząd Kin w Poznaniu.

M. Sanigórski

P. S. Powyższe uwagi dotyczą również wiejskich kin stałych.

NOWOŚCI

WYDAWNICZE

NOVY K. — Na rozdrożu. — Z jez. czeskiego tłum. K. Zebrowska. Str. 373+3 nb. — zł 15.40

Treścią tej książki, napisanej z okazji IX Zjazdu Komunistycznej Partii Czechosłowacji są dzieje rodziny robotniczej na tle wydarzeń społecznych i politycznych okresu międzywojennego. Książka napisana żywo i zajmująco.

STANCU Z. — Bosy. — Z jez. rumuńskiego tłum. D. Czara-Stec, M. Samozwaniec. Str. 486+4 nb. — zł 15.—

Autobiograficzna opowieść przedstawiająca życie wsi rumuńskiej w latach 1900—1917. Maluje żywo dołę chłopca, jego prace, troski i obyczaie w warunkach feudalnego ucisku. Najbardziej wstrząsające karty poświęcone są historii żywołowego powstania chłopskiego w 1907 roku, utopionego we krwi przez ówczesny rząd i bojarów.

GŁOS WIELKOPOLSKI

Nr 164 str. 4 AB

Kłopoty najmłodszych

Siedząca na krześle kilkuletnia Basia z zainteresowaniem przygląda się pięknym buciokom, które siedząca obok mamusia usiłuje założyć jej na nóżkę, dla przymiernenia czy wielkość ich jest odpowiednia. Niestety, były za małe. Basia zmartwiła się, ale zaraz mamusia pocieszyła ją, że zapyta o większe. I rzeczywiście zapytała, ale cóż, kiedy ta pani co sprzedaje powiedziała, że większych rozmiarów nie ma. Zasmucona powstała z krzesła. A przecież na półkach było bardzo dużo obuwia, ale raczej dla dzieci „starszych”... Miał też i kłopot Jacuś. Kupił mu mamusia piękne ubranko ale za prędko się cieszył. Spodenki dobre, lecz koszulka taka duża, że mógł w niej chodźć dwa razy starszy od niego Bolek.

...Niektórzy rodzice mają słuszną pretensję do przemysłu, że zwraca za mało uwagi na zaspokojenie potrzeb najmłodszych obywateli. Przemysł produkuje bowiem wciąż jeszcze za mało pończoszek, skarpetek, obuwia o mniejszych rozmiarach i bielizny dziecięcej. W szczególności za mało ukazuje się obuwia dla dzieci od lat pięciu, nie ma odpowiedniego asortymentu obuwia letniego, a poza tym niejednokrotnie zdarza się, że wyprodukowane dla dzieci obuwie jest zbyt ciężkie.

Skargi rodziców dotyczą również i przemysłu odzieżowego, który również winien zwiększyć produkcję dziecięcej bielizny, pończoszek i skarpetek, pamiętając równocześnie o produkowaniu w większej ilości deseni i odpowiednich wielkościach, stosownie do zapotrzebowania.

Nie należy się spełniać swe zadania i wytwórnie za-

bawek. Wprawdzie dostarczają ich wiele, ale niestety prawie zupełnie zapomnieli o produkcji zabawek zmechanizowanych, których konstrukcja nie nastręcza wiele trudności.

Niedociągnięcia pogłębiają się jeszcze w związku z niewłaściwym postępowaniem wielu klientów i spekulacją.

Jak wiadomo, w Polsce obowiązuje sprawiedliwy system rozdziału towarów według ilości mieszkańców, który to system zapewnia mieszkańcom nawet z bardzo odległych wsi zaopatrzenie w najbliższych spółdzielniach. Możliwość ta daje stale postępująca rozbudowa sieci gminnych spółdzielni i większych domów towarowych, coraz to lepiej zaopatrujących wieś w szeroki wachlarz artykułów, produkowanych przez nasz przemysł. Mieszkańcy wsi nie zawsze

jednak korzystają z tych możliwości i zamiast zaopatrzyć się w potrzebne artykuły na miejscu, dokonują zakupu konfekcji i innych artykułów w dużych miastach. Ten zwyczaj dokonowania większych zakupów w mieście sięga czasów przedwojennych, kiedy to prywatni kupcy zarzucali wieś towarem o gorszej jakości tzw. tandetą, a po drugie, przeważnie nie zakładali sklepów z odzieżą, czy innymi artykułami na wsi, gdyż to im się „nie kakuowało”.

Wówczas ta wędrownica za towarem do miasta była uzasadniona, lecz jest zbędna obecnie, kiedy sytuacja na tym odcinku jest zupełnie inna. Dziś przecież całą pulę towarów wyprodukowanych przez nasz przemysł rozprowadza się równomiernie w całym kraju, kierując się sprawiedliwą zasadą podziału według ilości mieszkańców i w związku z tym wyjazdy do miast dla dokonania zakupów są nieuzasadnione.

Ponadto trzeba również pamiętać o tym, że wykupywanie na większą skalę różnych artykułów zmniejsza pulę towarów dla ludności miast, przewidywaną rozdziałnikiem według ilości mieszkańców, a ponadto powoduje tak dziwne zjawisko, że niejednokrotnie sklepy wiejskie przepełnione są towarami, a w tym samym czasie odczuwa się brak tych samych artykułów w miastach.

Oto najważniejsze przyczyny, które m. in. powodują czasem niedociągnięcia w zaopatrzeniu dzieci w niektóre artykuły. Niedociągnięcia te stawiają pewne zadania przed przemysłem wielkim, a także i przed radami narodowymi. Przemysł wielki musi dostosować swą produkcję do zapotrzebowania. Rady narodowe i ich organa winny zwrócić uwagę na powiększenie przez drobną wytwórczość asortymentu towarów powszechnego użytku, stosownie do wymagań ludności, czuwać, aby zakłady te produkowały więcej, w bogatszym asortymencie i w odpowiednich wielkościach ku pełnemu zadowoleniu szerokich odbiorców.

Omega

Br. L.

4:0 dla ATK

Komedia sportowa Pavla Paska w Teatrze Nowym

Miedzy sceną a stadionem, lub ringiem jest ściślejsze powinowactwo, niżby się to mogło wydawać. Bo istota sportu jest to samo co stanowi nerw sztuki dramatycznej — walka. Tylko w teatrze jest to walka wysublimowana, tocząca się w kategoriach intelektualnych i wymagająca od widza nie tylko napięcia nerwów, ale i współpracy myśli. I w teatrze i w sporcie obowiązuje zasada — fair play — czystej gry.

Na boisku sędzia pilnie przestrzega reguł tej gry, dyktuje strzyżki karne, utrzymuje walkę w ramach przepisane go czasu. Im bardziej jest obiektywny, ścisły i kategoryczny, tym większe sobie zyskuje uznanie widzów i zawodników. Na widowni teatru również zasiada sędzia, którego tu nazywają recenzentem. I tu jego obowiązkiem jest sygnalizować strzyżki karne i podawać do ogólnej wiadomości wynik gry. Ale przez drużynę sceniczną raczej mile widziany jest sędzia-kalosz, który pobłażliwie przykrywa oczy na auty i „spalone”, pochlebia zawodnikom i zamiast pilnować, aby przestrzegali reguł gry — robi im reklame.

Mimo to — wczuwając się w atmosferę sztuki sportowej, o której mam pisać — chcę się zachowywać jak uczciwy sędzia sportowy w stosunku do meczu, który rozegrał się na scenie Teatru Nowego.

Przed wszystkim muszę rozprawić się z organizatorem tego meczu, czyli z autorem. Pięknie miał zadanie. Temat sportowy, przeniesiony na scenę, wraz z całą jego dynamiką, bogactwem barw i ruchu, różnorodnością charakterów związanych w kolektyw, zagadnieniami współzawodnictwa i koleżeństwa, mógłby stanowić widokowo wielkiego formatu, niezwykle aktualne i atrakcyjne.

Ale autorowi czeskiemu chodziło o co innego: o pokazanie odwrotnej strony medalu. Przedstawia nam kulisy sportu piłkarskiego w czasach, kiedy zerowali jeszcze na nim kapitaliści i sprzedawcy managerowie. Wynik walki nie był wówczas rezultatem układowi sił walczących drużyn, tylko finałem inscenizacji sprytnych Machlojkiewiczów, którzy prowadzili skiszczyły z konkurencyjnymi klubami, oraz przekupywali i demoralizowali zawodników. Entuzjazm ich dla sportu przejawiał się w formie kilku zer więcej na koncie bankowym.

Otóż w pierwszym akcie komedii dość żywo i wiernie przedstawiony jest proces owej demoralizacji, owego rozkładu, jaki wprowadzał pieniądź w ideę sportu. Szkoda tylko, że autor dość nierównomiernie potraktował dwa ścierające się z sobą światy: młodzież sportową i jej kapitalistycznych „opiekunów”. Czyli zrobił ten błąd, który najczęściej czynią autorzy: nie dał postaciom negatywnym odpowiedniej przeciwwagi. Dlatego zabrakło w tej sztuce poświęconej sportowi, prawdziwej pasji zawodniczej, rozmachu, ciężkiej i zdrowej. Optymistyczny finał sztuki nie porówna widowni, bo pokazana tam młodzież sportowa jest zbyt papierowa i anemiczna, aby w jej zwycięstwo uwierzyć. Pochłonięty gnębieniem swoich Machlojkiewiczów, autor dość niefrasobliwie zresztą potraktował etapy walk, które do tego zwycięstwa prowadziły.

Po prostu tak się cudnie złożyło, że w czasie, kiedy między aktem I a II paliliśmy papierosa, zawodnicy z drużyny Machlojkiewicza przeszli niespodziewanie do reprezentacyjnego klubu wojskowego (właśnie ATK), i gdy kurtyna się podnosi, grają już w jego barwach. W tym samym czasie wszechwładny Machlojkiewicz zdążył już dawno wyliczyć z prezesury i gra tylko rolę kibica ze starymi nawykami. Niebezpieczny jest ten kibic, bo nagle wybucha w nim afekt do dawnej swojej drużyny i usiłuje za pomocą przekupstwa osiągnąć jej zwycięstwo. Pomaga mu w tym nylonowa panna Mia i zadurzony w niej młody piłkarz ATK — Karol, który za grubszą forszę próbuje działać na niekorzyść swojej drużyny. Machlojki te nie udają się, dzięki uczciwości i sprawności sportowej pozytywnego bramkarza. Machlojkiewicz zostaje ostatecznie pogrzebiony, Karol wyeliminowany z klubu, co — znów kiedy w ostatniej przerwie palimy papierosa — wywołuje w nim poważną przemianę duchową.

W akcie III autor ma już bardzo mało do powiedzenia, więc wakuje akcja jak może wodnistymi rozmówkami między kibicami w bufecie. Karol po przeżyciach duchowych zostaje zrehabilitowany i nie tylko przychodzi do zwycięstwa swojej drużyny, ale zapomniawszy o demonicznej Mii uszczęśliwia nagim i niespodziewanym afektem pewną papierową pannę Zosię, która przypomina raczej trusiową panią z dworu, niż nowoczesną, samodzielną dziewczynę.

Jeszcze rok temu należałoby przyklasnąć pozytywnym walorom tej sztuki, a przemiłemu potknięciu. Ale obecnie po Plenum PZL, w okresie wzmożonej walki ze schematyzmem sędziarecentem śmiało może już podkreślić jej stracone bramki. Muszę przyznać, że czyni to z pewnością „Schadenfreude”: nie tylko mi cierpiemy na chorobę schematyzmu...

Nie warto by rozwodzić się tak obszernie nad tą bezpretensjonalną komedią, gdyby nie to, że ta pozycja repertuarowa i sposób jej realizacji jest interesującym przykładem do dalszych dzieł Teatru Młodego Widza, wiążącemu do rodziny teatrów państwowych i przeniesionego żywcem na jedną z jego większych scen. Żywcem — to znaczy razem z reżyserem, z zespołem, ze wszystkimi metodami i chwytami, stosowanymi dotąd dla widowni dziecięcej. W „Poemacie pedagogicznym” znać było opiekuńczą, doradczą pomoc dyrektora, ale gdy chodziło o „4:0”, dyrekcja machnęła ręką i dała zespołowi carte blanche: „róbcie sobie sami, co chcecie”. Co z tego wynikło?

Inscenizowała sztukę Maria d'Alphonse, wieloletnia niestrudzona reżyserka Teatru Młodego Widza, przed której zasługami na tym terenie należy uchylić czoła. Ale w imię bezstronności muszę stwierdzić, że niebezpieczną było rzeczą powierzać sztukę sportową niewieście, która z natury rzeczy dotychczas z piłką nożną niewiele miała do czynienia. Dlatego też nie zdolała poprawić błędów autora, obronić zagrożonej pozycji sportowców. Nie potrafiła odwzorować na scenie klimatu zawodów sportowych, owej, tak dobrze nam znanej atmosfery wysokiego napięcia, która panuje w czasie pasjonującego meczu. Nie dała aktorom odpowiedniej sportowej zaprawy, nie trenowała na boisku swoich zawodników. Toteż ta wymęczona przez upał i próby jedenaśki bynajmniej nie wyglądała na klubową reprezentacyjnego klubu sportowego. Znacznie więcej wigoru okazały przedstawicielki kobiecej drużyny sportowej, choć ich miauczenie i podskakiwanie wykraczało nieco poza ramy sportu.

Cała inwencja reżyserska skierowana raczej była na to, aby w najjaśniejszy sposób oświeścić i zohydzić postacie negatywne. Dowodzi to, że treść ideologiczna sztuki odczytana została trafnie. Szkoda tylko, że przekazano nam ją w sposób, który naprawdę zbyt już traci teatrem dziecięcym. Trzeba pamiętać o tym, że inna jest technika gry dla młodzieżowego widza, któremu podaje się tekst jak na patelni, plastyczną argumentacją i dobitnym akcentowaniem ułatwiający mu zrozumienie sensu sztuki i charakteru postaci; a inna dla dorosłego widza, który rozumie już język prawdziwej sztuki aktorskiej. Na „4:0” nie czuliśmy się dorosłą widownią. Dziecinniliśmy z każdą chwilą. Klaskaniem w rączki reagowaliśmy na nienaturalne „wygibasy” skarbniaka Kretalskiego, który ani jednego zdania nie powiedział zwykłym ludzkim głosem, na grubą szarżę Machlojkiewiczowej i panny Mii oraz na wszystkie inne kropki i krople nad i.

Trzeba przyznać, że w ramach infantylnej koncepcji, aktorzy nie oszczędzili trudu, aby osiągnąć choćby 1:0. W roli Machlojkiewicza J. Chodacki — jedyny grubszy rodzynek wśród młodego zespołu — dawał mu przykład, jak można zachować powściągnięty umiar, wydobywając z siebie maksimum farsowej inwencji. J. Strumiński nie tylko zarysował sylwetkę członka zarządu niefortunnego klubu, szkoda, że potem zniekształcił ją grubą szarżą (czyli trafił piłką, ale w poprzeczkę). Piłka Poselska stale znajdowała się na polu karnym. Z. Słowiński uszczęśliwił uprzednio sporo listków laurowych, spośród nich laurach: cieszył się, że swobodnie, a nawet nonszalancko potrafił się już zachować na scenie, ale zapomniawszy o tym, że tym razem zadaniem jego było wcielić się w zupełnie nową postać chłopca o słabym charakterze i pokazać jego przemianę (dokonaną w antrakcie). Na pochlebną wzmiankę zasługuje W. Olszak, za to, że nie zepsuł ciekawej roli bufetowego. Z drużyny ATK pewien fason wojskowy trzymał tylko jeden porucznik Jędrzejewski.

Ogólny wynik meczu dla teatru — bezbramkowy. Główna przyczyna: niedyspozycja strażowa reżysera i zespołu na nowym terenie.

A tymczasem na dawnym terenie — w Teatrze Młodego Widza — nie ma nawet prób. Kto ma grać dla dzieci i po co? Bądźmy wszyscy jako ci maluczcy...

J. Mor.

Na krótkiej fali

Dyskretne rozwiązanie

W Bonn mają nowy kłopot. Nawet powołano w tym celu specjalną komisję, której przewodzi sam prezydent Heuss.

Mianowicie wyłoniła się kwestia, czy żołnierze niemieccy, którzy zostali udekorowani orderami hitlerowskimi podczas ostatniej wojny za czyny „bohaterskie”, mają prawo je nadal nosić na piersiach. Jak wiadomo, wszystkie medale hitlerowskie ozdobione były swastyką. Ponieważ właśnie ci „bohaterzy” mają tworzyć

żelazne kadry dla przyszłej armii europejskiej, mogli by więc łatwo powstać krótkie spiecia przy spotkaniu dawnych wrogów — a obecnie sprzymierzeńców spod wspólnego znaku atlantyckiego.

Znaleziono jednak rozwiązanie. Wszyscy odciążeni, posiadający dawne odznaczenia hitlerowskie, nosić będą zamiast medali, same tylko wstążeczki. W imię zasady: „wilk syty i koza cała”.

Omega

Br. L.

listy i odpowiedzi

To nie żarty

Wielka radość zapanowała w Nałęczu, gdy w dniu 9.6.br. przyjechało kino wiejskie z gromady Zacharzyn, z filmem polskim pt. „Ulica Graniczna”. Radość mieszkańców byłaby tym większa, gdyby film wyświetlano w normalnych warunkach. Jednakże obsługa kina prawdopodobnie postanowiła przeprowadzić ciekawy eksperyment i wyświetlić film wprost na brudną ścianę, pomalowaną ośmiu w deseń kwiatowy, zamiast zastosować stary i dobry system rozwieszenia ekranu. Nic więc dziwnego, że w tym mo-

mentle zgromadzonych widzów ogarnęło zdziwienie, przerażając się wkrótce w oburzenie.

Stefan Zjawicki

Ze swej strony proponujemy obłudze, by w dalszej działalności racjonalizatorskiej wyświetlać filmy na suficie. Będzie to dalszym udogodnieniem dla widzów, którzy w pozycji leżącej będą mogli „wygodnie” oglądać filmy. Dyrekcji Filmu Polskiego radzimy zwrócić baczniejszą uwagę, na pomysły „racjonalizatorskie” ekip filmowych w terenie.

(1230)

Pilne!

Wydział Rolnictwa i Leśnictwa WRN w Poznaniu. Przewodniczący weterynaryjni z powiatu średzkiego zwracają się do nas z prośbą w następującej sprawie:

Za wykonywanie swoich

Interwencje skuteczne

Drzwi wagonu osobowego nr 1465 zostały na początku maja br. naprawione i obecnie otwierają się i zamykają bez przeszkód.

W odpowiedzi na notatkę pt. „Od Annasza do Kajfarsza” Prezydium WRN w Zielonej Górze zawiadamia, że wypłacono już należność Stanisławowi Rogozińskiemu i Kazimierzowi Kaskowi. (372)

czynności, powinni otrzymywać wynagrodzenie w wysokości 50% wpływów z opłat pobranych za wydane w miesiącu świadectwa pochodzenia zwierząt. Wynagrodzenie zgodnie z przepisami mieli otrzymywać do 7 każdego następnego miesiąca. Tak też było do grudnia 1951 roku. Od tego czasu przewodniczący weterynaryjni nie otrzymali żadnego wynagrodzenia, mimo stałego odprowadzania wpływów do Narodowego Banku Polskiego. Na interwencję w prezydiach WRN i PRN zainteresowani nie otrzymali nawet odpowiedzi.

Prawdopodobnie nasza interwencja spowoduje wyjaśnienie tej całej sprawy. Byłby już po temu najwyższy czas. (178)

Odpowiadamy Czytelnikom

T. Rudnicki. — Od dnia 1 lipca przeszliśmy na abonament kioskowy. Czytelnik opłacając w najbliższym kiosku abonament, odbiera codziennie rano gazetę, również w niedzielę. Na peryferiach miasta, a także na prowincji, kolportaż w dalszym ciągu prowadzić będzie poczta. O tym sposobie kolportażu zdecydowały władze centralne, dlatego też my nie możemy wprowadzać żadnych zmian. Wypuszczenie dodatku Nowy Świat w numerze sobotnim jest chwilowo niemożliwe ze względów technicznych. (1173)

Turmanowski Jan. — List Pana omówiony został na odprawach obsługi autobusów. Wydano zarządzenie, które zapobiegnie wcześniejszemu odjazdom z przystanku PKS w Strzyżewicach. (192)

Sierpiński. — Nie zgadzamy się z zarzutami Pana. Ognica i łopucha silnie zarosły pola, nie w wyniku zbyt wczesnego siewu, ale z powodu dość dużych opadów atmosferycznych. Wczesny siew był w Wielkopolsce stosowany już od dawna. (1169)

Kowalski. — Potwierdzamy słusność zarzutów Pana. Do notatki zakradł się błąd. Powinno być 40 q a nie cetnarów. Cenna uwaga Pana przez nas przyjmujemy. (1170)

A. A. Zbąszyński. Dyr. Poczty i Telegrafów donosi, że winni opóźnienia w doręczeniu telegramu zostaną ukarani. Celem zapobieżenia podobnym wypadkom zostaną wydane specjalne zarządzenia.

B. Sokołowska, Gostyn. — Kierownictwo Rzeźni wyznaczyło swego pracownika, który będzie utrzymywał porządek przy sprzedaży mięsa na wolności. (491)

Stanisław Nowakowski. — Radzimy zgłosić się do Zasadniczej Szkoły Zawodowej Żegluga Śródlądowej w Elblągu, ul. Związku Jaszczurczego 22, lub takiej samej szkoły w Koźlu, ul. Moniuszki 1. (1133)

Drużyna bosych piłkarzy

Wśród przeszło 20 drużyn piłki nożnej, które uczestniczyć będą na Igrzyskach olimpijskich wystąpią również Hindusi. Przybyli oni już do Europy, celem rozegrania kilku spotkań m. in. w Sztokholmie. Piłkarze hinduscy grają boso w przeciwstawieniu do swych kolegów spod znaku kijka hokejowego, którzy grają w buciach. Drużyna hinduska uczestniczyła już na Olimpiadzie w 1948 roku, gdzie przegrała z Francją 1:2, wygrała natomiast (boso) z Holandią 5:1, Walią 3:1 i 1:1 itd. Ciekawe, jakie tym razem osiągną rezultaty na fińskich boiskach, zapewne nie tak suchych i twardych jak u siebie w kraju. (x)

Zdobywaj SPO

Awanturnikom do pamiętnika

W Wielichowie odbył się 29 ub. m. mecz piłkarski pomiędzy Spółnią z Rakoniewic a LZS Wielichowo (3:3). Na zawodach tych rozbił się lewy obrońca rakoniewickiej Spółni. Z tego to winy zniesiono z boiska dwóch kontuzjowanych graczy z LZS-u. Inny wypadek: w Grodzisku rozegrał Kolejarz zawody piłkarskie z nowotomską Gwardią. Na tym meczu nie umieli zachować godności sportowca gracze: Jan Kruszyna, Stefan Sadowski i Józef Helak. Oni to obrzucili sędziego zawodów, ob. Polusa wyzwiskami i obelgami. Arbitr nakazał Sadowskiemu opuścić boisko, lecz trafił na sprzeciw brutalnego gracza, który nie posłuchał wezwania sędziego. Wobec tego sędzia Polus postanowił przerwać zawody. Musiał jednak ulec presji kibiców z Nowego Tomysła, którzy wtargnęli na boisko. Mecz toczył się w dalszym ciągu w atmosferze napięcia i brutalności tak, że służba sanitarna miała pełne ręce roboty. Wiemy, że Kom. Gier i Dyscypliny WKKF-u w Poznaniu znajduje sprawców tych zafsz. Kary, które się chuliganom sportu wymierzy niech będą ostrzeżeniem dla tych sportowców, którzy nie przebiegają w środkach gry i w brutalności. Niechaj się awanturnicy powstrzymają ze swymi wybrkami i zapytają siebie samych: czy licuje z mianem sportu brutalność, bezcelność i umyślne zadawanie bólu przeciwnikowi? Nie! Oto jedna odpowiedź na to pytanie. Więc wściecie się w garść, wy wszyscy zawodnicy, którzy nie panujecie nad nerwami i upust dajecie instynktom, które was dyskredytują w oczach każdego uczciwego i dobrego człowieka. A my? My pragniemy by jak najprędzej skończyć z tą akcją wykrywania awanturników na boiskach i w halach. Czekamy na dzień kiedy na boiska wejdą tylko sportowcy, gracze z prawdziwego zdarzenia. Do tego czasu jednak będziemy bezlitośnie i imiennie wskazywać na chuliganów, by przywrócić ich sportowi wyleczonych z choroby awanturnictwa i brutalności a w wypadkach bezradnego stanu usunąć z szeregów zdrowej młodzieży Polski Ludowej. (t.h.n.)

Kupujemy roje pszczoł
po cenie 150,- zł. Zgłoszenia: PAŃSTWA CEN. TRALA „LAS”, Poznań, Słowackiego 13. K1544

Wolne posady
Pomoc domowa z noclegiem, potrzebna zaraz. Oferty Głos Włp. dia 10134g.
Pomocnik piekarski z całkowit. tym utrzymaniem potrzebny zaraz. Ludwik Drzewiecki, Poznań, Obornicka 163. 10187g.
Pomoc domowa dochodząca na stale, do 2 osób potrzebna od 16 lipca. Poznań, Chudoby 22 m. 4. 10199g.
Pomoc domowa dochodząca z praniem, za dobrym wynagrodzeniem potrzebna. Adres — wskazuje Głos Włp. nr 10264g.
Przedstawiciel zatrudni: Wytwórnia Kosmetyczna „Carmen” Poznań, Skarbka 26. 10262g.
Pomoc domowa dochodząca lub etata potrzebna. Poznań, Zelandia 1 m. 1 — narożnik. 10237g.
Gospośia potrzebna od 1 sierpnia 1952. Antkowiak. Poznań, Paderewskiego 11 — skład obuwia. od godz. 15 do godz. 18. 10233g.
Szuka posady
Fotograf przyjmie posadę. — Oferty Głos Włp. dia 10252g.
Lekkie prace domowej szu. — Oferty Głos Włp. dia nr 10186g.
Pomoc matematyki wyższej po. — Oferty Głos Włp. dia nr 12280p.



Spływy kajakowe pod hasłem Pokój i Plan 6-letni

Komisja Turystyki Wodnej PTTK organizuje w całej Polsce liczne spływy, które rozpowszechniają hasła Złotu Młodych Przewodników — Budowniczych Polski Ludowej. Rozpoczęcie spływów nie konieczne musi nastąpić w jednym terminie. zorganizowaną formę przyjmą spływy w ostatnich 3-4 dniach przed Złotem. Uczestnicy spływów przejadą określone odcinki trasy. Regulamin przewiduje punktację, ustali plan jazdy

poszczególnych ekip. M. in. punktowane będą: postawa uczestników, prowadzenie dziennika, stan sprzętu itp. Jednak najwyższą punktacja przewidziana jest za czyny społeczne np. pogadanki na ośledlach, gminach, obozach o celach i znaczeniu Złotu.

Zespół składać się będzie z trzech kajaków przy czym kilka zespołów może obrać tę samą trasę wodną. Punktowane będą nie tylko miejsca zespołowe, lecz również indywidualne. Spływy będą manifestacją na rzecz Złotu Młodych jak również dobrą propagandą turystyki na wszystkich szlakach wodnych naszego kraju. (p)

Wyniki poszczególnych konkurencji przedstawiają się następująco:

Mężczyźni:
200 m st. klas. — Marjański (Kat.) 2,59,2.
100 m st. klas. — Procel (Kat.) w czasie 1,08.
100 m klas. B — Robiński (Krot.) w czasie 1,22,2.
100 m st. grzbiet. — Procel (Kat.) w czasie 1,25,6.
100 m st. klas. A — Marjański (Kat.) w czasie 1,26,6.

Kobiety:
100 m st. dow. — Szulcówna (Krot.) w czasie — 1,24,7.
100 m st. klas. — Gelnerówna (Kat.) w czasie 1,42,6.
100 m st. grzbiet. — Lisikówna (Kat.) w czasie 1,35,8.
Sztafeta 4x100 st. zmiennej wygrała Gwardia Katowice w rekordowym czasie 5,20,6.

Trzymiesięczne nowoczesne ko. respondencyjne kursy księgowości. Edd. skrytka 163 K1496

Tańców ludowych nowoczesnych wyucz: Szczurkówna — Szczurek, Poznań, Marcinkowskiego 2a. 10009g

Osobiste
Serdeczne podziękowanie dr. Jerzemu Borszewskiemu oraz doktorom Kruszczyńskiemu, Pułaczowskiemu, Ginekologicznej i Chirurgicznej w Poznaniu, za uratowanie życia i przywrócenie do zdrowia — składa Maria Mazurkówna. 10096g

Sprzedaż
Parcela Wilhel Kamienice! Domy! Ziemia ogrodnicza! Dobrze sprzedasz. Tania kupisz — tylko przez firmę „Union” Poznań Nowowiejskiego 9 (dawniej Rzeczypospolitej). 9798g

Kamienie, wille, parcele domki, obiekty ogrodnicze sprzedaje, poszukuje, zlatwiam także nieruchomości spadkowe Nowak, Poznań, Czerwonej Armii 26 10067g

Lodówkę AEG Santo 90 jak nową sprzedam, Poznań, Dzierżyńskiego 144. m. 10. 12222p

Maszyne Singera bebenkowa, sprzedam, Poznań, Fabryczna nr 18 m. 7. 10168g

Spacerówkę (imitacja czeskiej) mało używaną tanio sprzedam. Poznań, Szamarzewskiego 2 m. 10. 10170g

Mebel jadalni sprzedam. Poznań, Grunwaldzka 39 od godz. 14-16 i 19-21. 10171g

Motocykl Zündapp sprzedam. Poznań, Szewska 19 — warsztat. 10173g

OGŁOSZENIA DROBNE

Maszyne okrętke sprzedam. — Buchwald, Poznań, Ratajczaka nr 31, tel. 87-12. 10178g

Wóz skrzynkowy nowy, ogumiony nośność 6 ton sprzedam. Brzostowski, Poznań — Antoninek, ul. Okólnik 7, przy końcowym przystanku trolejbusowym. 10182g

Powózki — polowiec (ogumiony) i parkowiec, używane, w dobrym stanie sprzedam. — Adamski, Poznań, Piaskowa 7. 10176g

Maszyne do pisania „Continental” w dobrym stanie sprzedam. Poznań, tel. 23-35 w godzinach wieczornych. 10184g

Kuchenkę elektryczną piekarnikiem 700 zł sprzedam. — Adres wskazuje Głos Włp. nr 10185g.

Pszczółki stare i młode sprzedam. Konrad Lusow. pow. Poznań. 10199g

Motocykl setkę sprzedam. Poznań, Alfreda Lampe 5 m. 1. 10190g

Motocykl NSU 500 ccm sprzedam. Zgłoszenia: Poznań, Wroniecka 15, m. 4. 10193g

Rower męski sprzedam. Poznań, Sielska 41, m. 2. 10197g

Motocykl NSU 200 ccm sprzedam. Adres wskazuje Głos Włp. nr 10198g.

Słynię do lodów. prąd zmienny 1/2 KM. 1114 obrotów, sprzedam, Poznań, Pamiłkowska 25, m. 3a. 10200g

Wózki dziecięce spacerowe — wzór czeski oraz autka koszykowe i lakierowane polecają Bracia Chojnacki Poznań, ul. Wrocławska 25. K1527

Pierwsze międzywojewódzkie zawody lekkoatletyczne LZS-ów

Najsilniejszym liczebnie zreszaniem sportowym w Polsce — to LZS, którego koła rozwijają bardzo ożywioną działalność w licznych gałęziach sportu. Szczególnie obecnie w okresie przedzłotowym, członkowie LZS nie zaniedbując swej pracy na roli, powzięli wiele cennych zobowiązań, jak budowa boisk, pływalń, zdobycie odznak SPO ponad plan itp.

Praca sportowa zatacza coraz szersze kręgi. Przykładem rozwijającej się współpracy jest rozegranie pierwszych w Polsce zawodów lekkoatletycznych pomiędzy reprezentacjami województw poznańskiego i katowickiego. Dwudniowe walki na fatalnej bieźni w Lublińcu (woj. katowickie) zgromadziły licznie młodzież, a wśród kobiet z poznańskiego — same juniorki, które z lekkoatletyką zetknęły się niedawno.

W konkurencji kobiet zwyciężyły reprezentantki śląska 70:46, a w konkurencji mężczyzn poznaniacy 80:81.

Trójmecz pływacki w Krotoszynie

W dniu 6 bm. odbył się na pływalni w lazienkach miejskich w Krotoszynie trójmecz pływacki ZS Gwardia z Katowic, Wrocławia i Krotoszyna. Zwycięstwo i puchar przechodni zdobyła po raz drugi Gwardia z Katowic uzyskując 233 p. przed Gwardią z Krotoszyna (209 p.) i Gwardią Wrocław (69 pkt.).

Wyniki poszczególnych konkurencji przedstawiają się następująco:

Mężczyźni:
200 m st. klas. — Marjański (Kat.) 2,59,2.
100 m st. klas. — Procel (Kat.) w czasie 1,08.
100 m klas. B — Robiński (Krot.) w czasie 1,22,2.
100 m st. grzbiet. — Procel (Kat.) w czasie 1,25,6.
100 m st. klas. A — Marjański (Kat.) w czasie 1,26,6.

Kobiety:
100 m st. dow. — Szulcówna (Krot.) w czasie — 1,24,7.
100 m st. klas. — Gelnerówna (Kat.) w czasie 1,42,6.
100 m st. grzbiet. — Lisikówna (Kat.) w czasie 1,35,8.
Sztafeta 4x100 st. zmiennej wygrała Gwardia Katowice w rekordowym czasie 5,20,6.

KURSY PISANIA NA MASZYNIE
organizuje
ZAKŁAD WIEDZY HANDLOWEJ, POZNAŃ, ZWIERZYŃSKA 13. K1542

Motocykl NSU 350 ccm sprzedam. Poznań, Garniecka 3 — warsztat. 10281g

Maszyne dziewiarską 9-ka, szpularka na 8 szpul sprzedam korzystnie z powodu wyjazdu. Oferty Głos Włp. dia 10216g.

Planina, fortepian sprzedaje okazynie Magazyn Fortepianów. Poznań Czerwonej Armii nr 39 (podwórze). 10286g

Tapety, ramy do firanek, gładkie i rozsuwane, chodniki samodzielną, polecam. Poznań, Wielka 9 — wejście z Szewskiej. 10272g

Szpułarkę 4-szpułową sprzedam. Adres wskazuje Głos Włp. nr 10266g.

Sypialnie kompletna sprzedam. Poznań, Kossaka 15, m. 2. 10261g

Motocykl DKW 200 ccm sprzedam. Poznań, Kantaka 7, m. 10, od godz. 18-20. 10260g

Wózek koszykowy — dobry sprzedam. Poznań, Reya 1. 10251g

Dnia 7 lipca 1952 zmarł nagle, namaszczoney Olejami św., sp.

Franciszek Kaźmierczak
dlugoletni i zasłużony członek Rady Parafialnej

Pogrzeb odbędzie się dzisiaj, w czwartek, 10 bm. o godz. 16,30 na Cmentarzu Miejskim na Junikowie. Msza św. za spókoj Jego duszy zostanie odprawiona w dniu 11 bm o godz. 7 w kościele parafialnym św. Andrzeja Boboli na Junikowie.

Rada Parafialna 10273g

Pracownicy poszukiwani

KIEROWNIKÓW SKLEPÓW, PRACOWNIKÓW FIZYCZNYCH DO TRANSPORTU przyjmuje DYREKCJA SPOŻYWCZA M. H. D. W POZNANIU PRZY UL. WIELKIEJ 26. Warunki pracy i pracy do omówienia na miejscu w Sekcji Kadr, pokój nr 18. K1576

Maszyne wpuszczając „Singer” sprzedam Poznań, Jeżycka 18, m. 7. 10234g

Kupna
Gesarel, DDT — amerykański kupimy. Wytwórnia Chemiczna, Poznań, Mostowa 3, tel. 11-05. 10270g

Wielką Historię Powszechną, kupimy. Wytwórnia Chemiczna, Poznań, Mostowa 3, tel. 11-05. 10269g

Tokarkę od 2 m toczenia kupię. Adres wskazuje Głos Włp. nr 10268g.

Domek 2 pokoje, ogrodem Poznań — okolicy kupię — Oferty Głos Włp. dia 10253g.

Traktoru 30 KM poszukuje do wyposzczenia do młocenia. Antoni Szwarek, Oborniki Włp. 10248g

2-4 morgi ziemi przy Poznaniu lub innym mieście powiatowym kupię. Oferty Głos Włp. dia 10240g.

Domek jednorodzinny morgą ogrodu okolicy Poznania kupię. Oferty Głos Włp. dia 10180g.

Pończosznica maszynę stopkarkę lub Rekord kupię. — Oferty Głos Włp. dia 10217g.

Handlowe
Kawa, Upalamy fachowo każdą ilość. Mielimy cukier korzenie. Palarnia, Poznań, Szewska 7. 9840g

Zamiana
Pokój używaniem kuchni i przynależności — słoneczne, balkonem, centrum zamienię na pokój kuchnia lub większe. Oferty Głos Włp. dia 10172g.

2 pokoje z kuchnią, stróżówką, suterien, zamienię na pokój z kuchnią bez stróżówki. Poznań, Żupańskiego 18, m. 12. 10183g

2 pokoje kuchnią, samodzielne, pierwszym piętrze, zamienię na podobne lub większe. Poznań, Kanałowa 17, m. 27. 10194g

Dwa pokoje kuchnią, balkonem, telefonem wygodami, centrum Spotu, zamienię na podobne Poznań, Bydgoszczy, Krakowie, Ogledzi, Sopot, Majkowskiego 9. 12212p

2 pokoje z kuchnią Gdądku, zamienię na podobne Poznań. Oferty Głos Włp. dia nr 10271g.

2 pokoje komfort Bydgoszczy, zamienię na podobne Poznań. Oferty Głos Włp. dia 10265g.

Pokój kuchnią zamienię na podobne, wgl. jeden samodzielny. Poznań, Główna 60, m. 1. 10250g

Pokój kuchnią zamienię na podobne względnie większe dzielnicy Jeżyce — Łazarz, Poznań, Róża 17, m. 7. 10245g

Pokój z kuchnią, werandą, słonecznym, samodzielnym w Kościelcu zamienię na podobne Poznań. Oferty Głos Włp. dia 10280g.

Pieniądz
Posiadam koncesję na takśówkę, oraz zegar, szukam współnika do samodzielnego, lub gotówką. Oferty Głos Włp. dia 10214g.

Wolne lokale
Lokal na warsztat lub garaż wolny. Oferty Głos Włp. dia 10169g.

Dam pokój pani podnoszącej oczka. Oferty Głos Włp. dia 10195g.

Oddam pokój z kuchnią centrum miasta, za zwrotem kosztów remontu. Oferty Głos Włp. dia 10238g.

Uczennice na wspólny pokój przyjmie. Oferty Głos Włp. dia 10230g.

Szuka lokalu
Samotna, pracująca szuka pokoju. Oferty Głos Włp. dia 10204g.

Pracujący starszy, solidny poszukuje pokoju. Oferty Głos Włp. dia 10174g.

Dwie pracujące osoby poszukują pokoju. Oferty Głos Włp. dia 10175g.

Dwaj panowie poszukują skromnego pokoju. Oferty Głos Włp. dia 10179g.

Dwie księgowe poszukują pokoju, śródmieście lub Sołacz. Oferty Głos Włp. dia 10218g.

Samotna poszukuje pokoju, najchętniej w okolicy ul. Szymanowskiego. — Zapłaci czynsz za pół roku z góry. Birkholz, Szczecin, Mickiewicza 69a. 12282p

Starszy księgowy, lat 50, samotny szuka pokoju. Oferty Głos Włp. dia 10263g.

Samotny na poważnym stanowisku poszukuje pokoju przy kulturalnej rodzinie zarzą. Oferty Głos Włp. dia 10242g.

Dwie paniąki szukają pokoju. Oferty Głos Włp. dia nr 10232g.

Lekarz poszukuje pokoju z kuchnią, ewentualnie z urządzeniem kuchni. Oferty Głos Włp. dia 10279g.

Zguby
Zgubiono kartę meldunkową, nr 28674 na nazwisko Gabriela Wiczeorek, Mieścisko, pow. Wągrowiec. 11939p

Zgubiono kartę meldunkową, nr GXX/4296, na nazwisko Aniela Łukasik — Stęszew. 10267g

Zgubiono dnia 5 lipca około 50 malowanych apaszek, które uprasza się zwrócić. Poznań, Mazowiecka 63. 10258g

Zgubiono dowód rejestracji motocykla DKW, nr E-G 4729, na nazwisko Edmund Kłos, Sokolniki Małe, pow. Szamotuły. 10257g

Zgubiono przepustkę służbową nr 155 — Goplana, na nazwisko Helena Derlich. 10255g

Zgubiono kartę meldunkową, dowód osobisty na nazwisko Franciszek Kwaliż, 10246g

Zgubiono kartę meldunkową, nr G III 7027, pokwitowanie ankiety na nazwisko Franciszka Kruszone, pow. Międzybóże. 10239g

Zgubiono kwit komisowy, ks. 1875 na nazwisko Król — Luboń. 10235g

Zgubiono przepustkę Dyrekcji PKP na nazwisko Wanda Swierkowska. 10231g

Zgubiono kartę meldunkową, PGRN Polska Wied na nazwisko Aniela Nowicka, Nowa Wied i kartę rowerową na nazwisko Sylwester Klepka. 10229g

Zgubiono legitymację Zw. Zaw. Prac. Budowlanych nr 579425, na nazwisko Tomasz Prentki. 10282g

Skradziono legitymację służbową „Zispo” Zw. Zaw. Metalowców, kartę meldunkową, legitymację i kartę tramwajową na nazwisko Teresa Kempńska. 10278g

Zgubiono legitymację inwalidzką i ubezpieczalni Społecznej na nazwisko Roman Lindner, Poznań-Junikowo. 10177g

Zgubiono legitymację służbową — Goplana, na nazwisko Kazimierz Konieczny. 10188g

Zgubiono indeks, legitymację nr 1672, SI — Poznań, na nazwisko Marian Chruszczyński. 10191g

Zgubiono legitymację nr 62, Technikum Odzieżowe Poznań, na nazwisko Barbara Hadrjan. 10182g

Zgubiono kartę meldunkową, na nazwisko Kazimierz Lorecki, wieś Grabina, pow. Konin. 10196g

Zgubiono kartę meldunkową, na nazwisko Czesław Kędzi, Gołazewo, wystawioną przez PGRN Mieścisko, pow. Wągrowiec. 12123p

Zgubiono kartę meldunkową, na nazwisko Olgierd Zagstów, zamieszkały: Górzów Włp. — Siowackiego 3. 12084p

Dnia 6 lipca 1952 r. zmarł, po krótkich cierpieniach namaszczoney Olejami św., mój najdroższy mąż, najukochańszy tatuś, brat, zięć, wujek i szwagier, sp.

Kazimierz Szafranek
mgr farmacji

przeżywszy lat 37.

Msza św. żałobna odprawiona zostanie w piątek, 11 bm., o godz. 7,30 w kościele św. Jana Kantego przy ul. Grunwaldzkiej, pogrzeb tego samego dnia godz. 14 z kaplicy cmentarza na Jeżycach.

W ciężkim smutku pogrzeżeni żona, synek i rodzina

Poznań, ul. Sowińskiego 17, m. 5.

Osobnych zawiadomień nie wysyła się. 10279g

400 odmian pszenicy

W gospodarstwach gorzowskiego Instytutu Doświadczalnego wyhodowano 400 odmian pszenicy. Na polach eksperymentalnych przeprowadzono według radzieckich wzorów krzyżowanie żyta z pszenicą i plantowanie pszenicy krzaczastej, co przyniosło nadszpedzanie dobre wyniki. (tur)

Więcej troski o maszyny

W przygotowaniu do zniw na wyróżnienie zasłużył Zespół PGR Goła, w którym pracownicy warsztatu mechanicznego terminowo i dobrze wyremontowali sprzęt. Naprawione maszyny oddały już duże usługi przy zbiorze rzepaku i jęczmienia ozimego.

Zupełnie inaczej przygotowuje się do zniw Gminny Ośrodek Maszynowy we Wronkach, pow. Szamotuły. Jego załoga nie wyremontowała jeszcze zaniedbanej od trzech lat młocarni. W Zespole PGR Łomnica pow. Nowy Tomyśl znajduje się 8 żniwiarów, które nie będą użyte przy żniwach, ponieważ Zespół posiada dostateczną ilość sнопowiazek. Zbędne maszyny należałoby przerzucić do innego Zespołu, który w pełni je wykorzysta. (ik)

TWP trzeba pomóc

Zarządy Towarzystwa Wiedzy Powszechnej zorganizowały tzw. Rejonowe Koła Prelegentów, które znajdują się prawie w każdym powiecie Ziemi Lubuskiej. Zadaniem ich jest urządzanie odczytów.

Niestety, niektórzy sołtysi, a nawet prezydja GRN nie zadają sobie tyle trudu, aby odpowiednio te odczyty zareklamować. Paraliżuje to w znacznej mierze pracę Towarzystwa Wiedzy Powszechnej. Prezydja powiatowych rad narodowych winny w tej sprawie wydać odpowiednią instrukcję. (eIE)

Przebiegi Rady bez rady

Zabawna historia. Może posłużyć jako temat do farsy. Na razie ograniczam się do kilku zdań z powodu tej właśnie zabawnej historii.

Czytelniczka nasza ob. T. W. z gromady Sulęcina, gmina Krzykosy w powiecie średzkim, zwróciła się do nas w sprawie pewnej interwencji. Jest naszym gorącym życzeniem pomóc ob. T. W., lecz przeszkodą nie do przebycia są Prezydja Rad Narodowych w Środzie i Śremie. Obie te Rady nie przyznają się do gromady Sulęcina: Środa twierdzi, że Sulęcina leży w granicach powiatu średzkiego, Śrem odwrotnie: ta gromada należy do Środy.

I co tu zrobić z tym fantem?

Proponuję, by dla porządku w naszym podziale administracyjnym zmienić nazwę gromady Sulęcina. Najpierw dla odróżnienia od Sulęcina w województwie zielonogórskim, po drugie by tej ostercoonej gromadzie w powiecie średzkim lub średzkim (?) nadać właściwą nazwę.

Dlatego bezradnym Radom Środy i Śremu wysuwam projekt przemianowania Sulęcina na gromadę... Niczyja.

Chętnie pojadę na uroczystość nadania nowej nazwy starym Sulęcino-wi. Ciekawy jestem tylko, które Prezydium Powiatowej Rady Narodowej wysła... do Niczyjej swego przedstawiciela: Środy czy Śremu?

t. h. n.

P. S. Takie administrowanie nazywa się popularnie bałaganem.

Poznań w fotografii



Błękitne niebo, czysta zielen brzoź, droga wiodąca za miasto. W upalne dni mieszkańcy Poznania chętnie wędrują pięknymi alejami nad Rusalką, aby po godzinach spędzonych przy pracy odetchnąć świeżym powietrzem, wykapać się, nabrać sił do dnia jutrzejszego.

Wśród dzieci z całej Polski na koloniach letnich

Podobnie jak w latach poprzednich w pierwszych dniach lipca wyjechało na obozy i kolonie letnie tysiące dzieci z całej Polski, aby wśród lasów i jezior odpocząć i nabrać sił do dalszej nauki.

Jak donosi nam nasz korespondent ze Skalmierzyca Nowych, przybyło tam na kolonie letnie 149 chłopców, synów górników. Dzieci są zachwycone piękną okolicą, codziennie wychodzą na długie

wycieczki i... mają wspaniałe apetyty. Szkoda tylko, że dotychczas nie zdołano jeszcze napełnić wodą basenu kąpielowego, który został oczyszczony i przygotowany do użytku w ramach czynu złotowego. Sądziły jednak, że Zarząd KS Kolejarski potrafi sobie poradzić z kurkiem od wody i już w najbliższych dniach dzieci będą wesoło pluskać się w basenie.

Dzieci ze szkoły TPD nr 25 w Poznaniu wyjechały już na obóz letni pod Rawicę. Mają

Dla uczczenia pamiętniej rocznicy

Będą pracować lepiej i wydajniej

Tysiące złotych oszczędności przyniesie czyn lipcowy Wielkopolski.

Ekspozytura Państwowej Komunikacji Samochodowej w Turku, która podjęła zobowiązania wartości ponad 120 tysięcy złotych postanowiła dodatkowo przekroczyć współczynnik gotowości technicznej w ruchu osobowym i towarowym o 5%, w brzdachach przeładunkowych o 8%, plan komunikacji pasażerskiej o 6%, a przewozy towarowe o 3%. Pracownicy tej Ekspozytury, którzy uzyskali w ub. roku miano przodującej, wezwali wszystkie jednostki PKS w kraju do podejmowania podobnych zobowiązań. We-

zwanie to podjęli pracownicy Ekspozytury Towarowej PKS w Gnieźnie, których wartość zobowiązań wynosi 42 991 złotych.

Załoga Ekspozytury PKS w Kaliszu jako czyn dodatkowy wykonała przedterminowo plan półroczny, co przyniosło około 10 000 zł oszczędności. Pracownicy Ekspozytury PKS w Ostrowie postanowili przekroczyć współczynnik gotowości technicznej w ruchu osobowym i towarowym o 10%, plan komunikacji towarowej o 5%, komunikacji pasażerskiej o 6%, ekspedycji o 20% i normy przeładunkowej o 8%.

Pracownicy drogowi zatrudnieni przy robotach w Koninie postanowili przyspieszyć ukończenie prac budowlanych by zaoszczędzić dzięki temu ponad 50 000 zł.

Przeszło 3000 zł przyniosła zobowiązania załogi Zakładu nr 6 Betoniarńia — Leszno, którzy postanowili w lipcu br. wykonać ponad plan 2700 sztuk dachówek oraz 212 płyt „suprema”.

Pracownicy Ekspozytury PKO w Kole zobowiązali się zwerbować 60 nowych posiadaczy książeczek PKO oraz pobudzić istniejące agencje do większej działalności, a tym samym uzyskać wzrost akumulacji i akwizycji o 100%.

Instruktora pielęgniarstwa — Izabella Sucharska i dyplomowaną pielęgniarzkę — Marię Mandlową w Kościanie poświęca 38 godzin na przeprowadzenie wykładów z zakresu organizacji służby zdrowia w Państwowym Sanatorium dla Nerwowo Chorych.

Ogólna wartość podjętych zobowiązań przez załogę przy Bydgoskich Zakładach Przemysłu Terenowego Zakład nr 9 w Trzemesznie wynosi ponad 2000 zł.

Indywidualne zobowiązania podjęte przez pracowników Ośrodka Zdrowia w Białymostku (pow. Kalisz) zapewnią jeszcze wydawniejszą opiekę chorym.

(Opracowała na podstawie materiałów nadesłanych przez korespondentów: M. Owsiński, J. Kuczyński, J. Grzeskowiak, M. Antczaka, M. Knochowski oraz H. Wybieralskiego (ds))

Osiągnięcia spółdzielni produkcyjnych w powiecie jarocińskim

W powiecie jarocińskim istnieje 5 spółdzielni produkcyjnych. Przez mechaniczną uprawę ziemi i stosowanie ziarna kwalifikowanego podniosły one znacznie wydajność z hektara. Średnie plony głównych zbóż były o 3 kwintale wyższe od przeciętnych plonów w indywidualnych gospodarstwach chłopskich.

Wszystkie spółdzielnie uprawiają na dużą skalę warzywa. W ubiegłym roku spółdzielcy z Kotlina uzyskali ze sprzedaży jarzyn 78 tysięcy zł, z Tarc — 57 tysięcy, a z Bogusławia — 76 tysięcy złotych. Duże osiągnięcia mają spółdzielnie również w hodowli. Na przykład w Kot-

linie nie było początkowo ani jednej krowy. Obecnie jest już 39 sztuk bydła oraz 98 świń. Spółdzielnia Tarc zdobyła przez rok zespołowego gospodarowania 20 krów i 65 świń. Najlepsze jednak osiągnięcia w hodowli mają spółdzielcy z Roszkowa, którzy już w końcu ub. roku posiadali 61 sztuk bydła i 136 sztuk trzody chlewnej. Sprzedali oni państwu 60 bekoni i 10 tuczników.

Osiągnięcia w produkcji roślinnej i zwierzęcej przyczyniły się do zwiększenia trwałości majątku spółdzielni oraz wpłynęły na polepszenie stopnia życiowej ich członków.

ZOFIA WIELEMBOREK korespondent „Głosu”

Jak zapobiegać pożarom

50 metrów od budynku, 100 metrów od lasu

Bardzo ważną sprawą w okresie żniw i omłotów jest ścisłe przestrzeganie zasad, zabezpieczających plony i zabudowania przed pożarem. Każdy rolnik w trosce o własne dobro i swoich sąsiadów musi pamiętać o utrzymaniu porządku w gospodarstwie, tzn. o usuwaniu słomy, siana

lub sprzętu rolniczego z okolicy zabudowań. Nie wolno także zapominać o zakazie palenia tytoniu, lamp naftowych i zapalek w tych miejscach, w których łatwo można wzniecić pożar.

W czasie kampanii żniwno-omłotowej należy zwrócić się także o dzieci oddając je pod opiekę personelu dziecińców lub przedszkoli. Skuteczną ochroną przed pożarem będzie układanie stogów w odległości około 9 m jeden od drugiego, 25 m od drogi, 50 m od budynków oraz 100 m od lasu i torów kolejowych.

Do kompletu środków ochronnych trzeba jeszcze dołączyć beczki z wodą, wiadra, drabiny, bosaki itp. Sprawy pożarowe są często pozostawiane bez opieki lokomobile, które należy ustawić co najmniej w odległości 8 metrów od najbliższego stogu, na miejscu oczyszczonym ze słomy.

Przestrzeganie tych zasad zmniejszy w dużym stopniu możliwość powstania pożaru. Al. K.

UWAGA! Ziemniaki w niebezpieczeństwie — wszyscy do walki ze stonką!

Teatry

OPERA — g. 19
wieczór baletowy — „Coppelia”, „Uczeń czarodzieja” i „Noc na Łysej Górze”
NOWY — g. 19.30
„4:0 dla ATK”
KOMEDIA MUZYCZNA — godz. 19.30 — „Mistrz Pathelin”
MŁODEGO WIDZA — g. 16 — „Nowa szata króla”
„ARTOS”
Chodźcie — „Wesoła trzynastka”

TEATR OBJAZDOWY W POZNANIU:
Kalisz — „Ruchome obrazy”
ANSTWOWY TEATR W GNEZNIU:
Miastko — „Cyryl i Seweryn”
W KALISZU:
Głogów — „Małżona”
YRK nr 6, ul. Fr. Ratajczaka — g. 19.30

Kina

APOLLO — g. 16, 17, 18, 19, 20 i 21 „Ma-

CO — GDZIE — KIEDY

zawsze” i „Dzieło Wita Stwosza”
BAŁTYK — g. 16.30, 18.30 i 20.30 „Kariera w Paryżu”
MUZA — godz. 16.30, 18.30 i 20.30 „DS-70 — nie działa”
RIALTO — g. 16, 18 i 20 „Mury Malapagi”
WARTA — młodzieżowe g. 14 i 16 „Młoda Gwardia”, część II, g. 18 i 20 „Maarek”
LETNIE — g. 16, 18 i 20: „Wschodnie załogi”
PIAST — g. 20 — „Na arenie”
WOJ. KLUB TPP-R, ul. Ratajczaka 37 — g. 17 i 19.30 „Wielki obywatel”, część II
OTOPLASTIKON, ul. Armii Czerwonej 53 — g. 10-22 „Po drodze do Wioszech”

Wystawy

ARCHIWUM PAŃSTWOWE ul. 23 Lutego 41/43 — „Wielkopolska — Poznań w dokumentach archiwalnych” (g. 10-16)

SWIETLICA ART. PLASTYKOWA ul. 27 Grudnia 4: „Wystawa rysunków Z. Kaczmarskiego” (g. 10-18)
NOWA STAŁA WYSTAWA MUZEUM ARCHEOLOGICZNEGO, ul. Lampego 27/29, (g. 9-15)

Radio

Program II fala Poznania 249 m
Wiadomości: 5.05, 6.30, 7.55, 12.04, 14, 17, 18.50 (P), 21, 23.50

Koncerty: 5.22 — poranny, 6.50, 7.20 — rozrywkowy, 8 — melodie operetkowe, 12.15 — rozrywkowy, 12.45 — na swojską nutę, 13.20 popularny, 14.15 — utwory skrzypcowe, 14.30, 16 — fragmenty z op. Mascagniego 16.20 (P) — popularny, 17.15 — muzyka baletowa, 18 — pieśni

albańskie, 19.05 (P) nasze chory śpiewają, 19.22 (P) w rytmie walca i polki, 20.20 — muzyka operowa, 21.30 — muzyka taneczna, 22.15 — kameralna muzyka polska, 23 — symfoniczny

Audycje inne:

5.10 — dla wsi, 5.20 (P) — „O czym rolnik powinien pamiętać”, 6.15 (P) „Sprawa jest prosta”, 6.20 (P) — program lokalny dnia i aktualności, 8.30 dla obywateli i kolonii letnich, 11.45 — głosy kobiet, 12.30 dla wsi, 13.15 (P) — program lokalny dnia i informacje, 15.10 — odcinek powieści Bredla pt. „Synowie”, 15.30 — dla dzieci, 18.30 — dla każdego coś miłego, 19.20 (P) — gotowi do żniw i omłotów, 19.30 — muzyka i aktualności, 20 — instrumenty muzyczne 21.45 — odpowiedź fali 49, 21.55 — literacka

10 KRONIKA LIPIEC



CZWARTEK

Amelii, Filipa

Słońce w.: 3.42

zach.: 20.13

Księżyc w.: 21.51

zach.: 7.28

Pogodnie lub dość pogodnie ze skłonnościami do burz w południowo-zachodniej części kraju. Temperatura maksymalna od +22 st. C na Wybrzeżu do +30 st. C w głębi kraju. Wiatry siabe, chwilami umiarkowane z kierunków zmiennych.

Dyżur pełnia: Szpital Miejski nr 1 (chirurgia), ul. Szkolna 14/16, tel. 511-11 Szpital Miejski nr 2 (interna), ul. Garbary, tel. 509-15

APTEKI:

nr 101: Rynek Śródecki 1
nr 106: pl. Wiosny Ludów 3
nr 107: Matejki 1
nr 113: Rokossowskiego 146
nr 115: Mickiewicza 22
nr 173: Dzierżyńskiego 275/277

ECHA naszych notatek

Nie mieliśmy racji, pisząc krytyczną notatkę pt. „Służbista”, ponieważ kierowca autobusu jest naprawdę służbistą, ale w znaczeniu odwrótnym niż podawaliśmy. PKS Ekspozytura w Turku po przeprowadzeniu dochodzeń nadała nam wyjaśnienie, że kierowca zatrzymał autobus dla dwóch kobiet tylko dlatego, że jedna z nich była w ciąży, a druga z dzieckiem. Natomiast nie przystanął między przystankami dla pasażera (młodszego człowieka), ponieważ jest to zabronione przepisami.

Mimo naszej kilkakrotnej interwencji, że na dworcu kolejowym we Wrzesni nie została jeszcze otwarta druga kasa biletowa, PKP uparcie milczy. Pasażerowie chcą wykupić bilet muszą niejednokrotnie przychodzić godzinę wcześniej, aby zdążyć na pociąg. Może więc PKP tym razem odpowie nam co jest powodem utrudniania życia podróżnym?

W świetlicy dla podróżnych w Lesznie jest już obecnie 6 kompletów szachów, co zapalenia szachistów przyniży z wielkim zadowoleniem.

Na naszą notatkę pt. „Uwaga, Gorzów! więcej troski o świetlice!”, otrzymaliśmy wyjaśnienie, że ZSCH — Zarząd Powiatowy w Gorzowie, Sale gromadzkie w Łosinie i Lubnie, o których pisaliśmy w notatce, nie są zarejestrowane jako świetlice i dlatego Zarząd nie posiada żadnych dotacji na ich remont. Dobrze, ale w takim razie co na to Prezydium GRN w Bogdanowie? Czyżby nie go nie obchodził fatalny stan obu sal, oraz pijackie zabawy, jakie się w nich od czasu do czasu odbywają?

Na skutek naszej interwencji w sprawie naprawy pompy przy ul. Kolejowej w Wągrowcu, Prezydium MRN przystąpiło natychmiast do jej uruchomienia. Po pewnym czasie pompa ta znowu przestała działać, a mieszkańcy zmuszeni są dźwigać wodę z przyległych ulic, oddalonych o 150 m. Należałoby jednak tak pompę naprawić, by nie psuła się co kilka dni.

Mieszkańcy Błyna (pow. Śrem) i okolicznych wsi przyjęli z wielkim zadowoleniem uruchomienie przez PKS linii autobusowej na trasie Poznań—Błyn.

Wydawca: Instytut Prasy „Czytelnik”.
Redakcja: redakcja ul. Grunwaldzkiej 19 p. 10.
Telefony redakcji: Centrala tel. 62-70 i 64-75 nacz. red. 78-76, sekret. 74-36 dział listów i interwencji 78-64 młodszy 79-88, dyżurny nocny 64-75 nocny (drukarnia 54-72).
Godziny przyjęć: od 10-12. Zamówienia i wpłaty na prenumeratę przyjmują wszystkie urzędy pocztowe oraz listonosze.

Ogłoszenia: Biuro Ogłoszeń RSW „PRASA” Poznań, ul. Gen. Świerczewskiego 3, tel. 62-31 Konto PKO Poznań nr V-5220-110. Biuro czynne od godz. 7 do 13.00, w soboty od 7 do 14.30.

Za dział ogłoszeń redakcja nie odpowiada.

Rozcena: Zakłady Graficzne im. Marcina Kasprzaka Przedsiębiorstwo Państwowe Poznań, ul. Wawrzyniaka 30 K-3-12684